Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE

ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP



TYGODNIK

Rok IV – Nr 26 – 1. VII. 1939 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok IV Warszawa, 1 lipca 1939 r. Nr. 26

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60 Konto P. K. O. 466 Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1

Redakcja rękopisów nie zwraca Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ: 2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr. „Ogłoszenia Prenumeratorów" 1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł. Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:

EKONOMIKA

Wywóz rolniczy z Polski

(Ciąg dalszy).

III. Wywóz artykułów zwierzęcych.

W tabelce załączonej do cz. I tego artykułu (patrz nr. 20 „Życia Rolniczego") wykazaliśmy, że wywóz artykułów pochodzenia zwierzęcego z Polski zajmuje w latach ostatnich udział blisko 50% w naszym ogólnym wywozie rolniczym (łącznie z drzewem), zaś w wywozie ogólnym z Polski również udział bardzo poważny, wyrażający się dla 2-ch lat ostatnich cyframi: 24,5 i 26,2%. Jak wykazują dane (patrz tabela I), odnośnie wartości tego wywozu w cyfrach absolutnych to dla r. 1937 wyrażają się cyfrą 293.126 tys. zł., dla 1938 r. 311.084 tys. zł., jest to zatem w swej całości najpoważniejszy obiekt eksportowy z Polski, skąd wypływa rola tego wywozu dla naszego gospodarstwa społecznego i jego ogólnokrajowe znaczenie.

Jeżeli chodzi o rolnictwo, to jest rzeczą oczywistą, iż jest ono jak najbardziej interesowane faktem istnienia tego wywozu jak również jego rozwojem. Miarą tego zainteresowania jest fakt, iż w celach eksportowych odbierane są od rolnictwa bardzo poważne ilości głównych zwierząt gospodarskich i innych produktów hodowlanych jak przede wszystkim drobiu, jaj i masła (patrz tabela IV), których podaż eksportowa zajmuje w zakresie ich ogólnej podaży rynkowej bardzo znaczny udział (zagadnienie to omówione zostało w I cz. tego artykułu). Ilości, o których mowa, odbierane są od rolnictwa po cenach na ogół wyższych (jak np. w wypadku eksportu do Niemiec) niż przeciętne ceny rynkowe. Poza faktem samego odbioru omawianych ilości mamy zatem do czynienia z wyraźnym w zakresie takich podstawowych dla rolnictwa artykułów, jak trzoda chlewna, jaja, masło, gęsi, pewne rodzaje koni i owiec, wpływem interwencyjnym eksportu na rynek wewnętrzny, co oznacza, że z chwilą załamania się tego wywozu nie tylko nie byłby do rolnictwa doprowadzany dochód płynący z zakupu poszczególnych artykułów w celach wywozowych, ale i ogólny poziom cen rynkowych ulegałby odpowiedniemu obniżeniu. Jak zaś te sprawy blisko rolnictwo nasze interesują, winno tego dowodzić zjawisko zdecydowanie przeważającego udziału dochodów gotówkowych, płynących ze sprzedaży głównych artykułów hodowlanych w ogólnym dochodzie pieniężnym gospodarstw wiej-

skich. Dla przykładu podajemy, że według opracowanych przez Instytut Puławski wyników rachunkowości w dochodach wiejskich za 1936/37 rok 53.6% ogólnych dochodów gotówkowych rolnictwa płynie z produkcji zwierzęcej, jeżeli zaś ów udział przyjmiemy za 100, to 80.62% zajmuje w nim dochód płynący ze sprzedaży trzody chlewnej, bydła, mleka oraz przetworów, a zatem artykułów, w zakresie których (poza bydłem) wywóz działa wybitnie interwencyjnie.

sprzecznie w skład wywozu hodowlanego nie dające się jednakże zaszeregować do grup poprzednich. Wywóz hodowlany rozpatrujemy tu w latach kalendarzowych z uwagi na znaczną równomierność tego wywozu w poszczególnych sezonach, poza kilku artykułami wybitnie sezonowymi jak jaja, gęsi, których sezony eksportowe nie pokrywają się zresztą z latami gospodarczymi.

Tabela II podaje wskaźniki ilości i wartości

Tab. I. WYWÓZ ARTYKUŁÓW ZWIERZĘCYCH Z POLSKI

		Kwintale					1000 zł.				
		1929	1933	1936	1937	1938	1929	1933	1936	1937	1938
I. Zwierzęta żywe	szt.	1017,339	159,196	229,876	272,774	303,494	209,174	17,129	30,387	42,089	50,866
w tym: konie	"	21,093	17,511	10,818	14,020	12,468	7,303	3,207	4,225	5,203	5,636
bydło rogate	"	29,421	2,315	9,595	19,194	16,259	16,112	1,342	3,425	7,304	5,216
barany, owce	"	5,877	8,820	9,942	6,794	3,138	543	333	340	245	114
trzoda chlewna	"	960,024	107,024	196,596	229,734	265,710	185,183	12,172	26,099	29,314	39,822
II. Ptactwo żywe	szt.	1932,311	1837,636	1321,413	1281,474	1563,069	15,803	6,467	5,604	6,418	7,750
w tym: gęsi	"	1474,107	1250,317	807,373	848,844	934,109	14,384	5,435	4,513	5,432	6,084
kury	"	266,579	399682	488,198	395,658	579,855	640	817	981	827	1,413
III. Ptactwo bite i zwierzyna		15,350	19,210	25,710	22,720	15,110	4,093	4,226	4,153	3,453	2,649
w tym: kury bite		919	9,835	14,685	12,108	8,363	251	2,646	2,608	1,909	1,603
IV. Mięso świeże i przetwory		310,100	485,627	488,760	626,680	690,630	96,361	79,384	99,486	140,849	146,707
w tym: mięso wieprzowe		99,085	14,458	100,997	127,297	169.508	27,327	1,690	14,697	20,885	27,528
cielęce		58,081	12,012	4.530	6,303	3,130	14,367	939	417	634	288
baranina		641	5,194	6,736	6,079	6,776	168	877	1,231	1,001	1,087
bekony		120,432	400,830	190,701	213,637	214,844	45,818	66,578	38,998	45,613	47,661
szynki i wędliny[1])		17,307	41,620	38,675	31,235	26,862	6,999	7,391	6,918	5,287	4,481
szynki w puszkach i konserwy[1])		1,183	5,580	128,801	228,940	255,187	730	1,640	36,469	66,863	64.894
V. Tłuszcze jadalne		770	2,270	52,530	31,200	11,410	268	195	7,178	4,789	1,241
VI. Nabiał, jaja		713,360	255,270	352,500	351,600	425,360	233,570	38,579	48,595	53,935	71,458
w tym: masło		150,814	16,091	109,066	81,095	131,928	88,068	4,460	20,614	18,923	31,605
sery		17,720	2.750	2,003	5,920	2,280	2,641	467	304	1,072	414
jaja		534,926	235,055	241,170	263,794	290,917	142,504	33,621	27,672	33,890	39,435
VII. Ryby słodkowodne, raki		2,790	5,350	4,260	3,360	2.360	1,874	1,167	1,029	911	745
VIII. Skóry i futra surowe		57,530	96,050	38,490	63,490	45,700	22,276	12,898	10,342	21,459	10,886
w tym: bydlęce		2,070	38,940	3,863	9,650	9,680	5,144	3,622	448	1,767	1,520
cielęce		2,480	41,570	26,883	47,933	30,538	10,459	6,358	6,664	15,199	7,322
IX. Pozostałe artykuły zwierzęce		95,080	64,810	70,110	86,590	61,357	22,203	13,523	15,870	19,223	18,782
w tym: pierze i puch		19,328	13,074	16,838	21,085	20,324	12,237	5,793	8,139	10,623	9.625
szczecina		4,239	3,102	3,165	3,170	2,423	5,068	3,726	4,999	4,165	3,894
jelita		4,565	5,800	2,156	2,394	5,197	1,372	1,439	510	410	641
żołądki		954	1,089	1,031	1,270	1,088	563	1,466	1,130	1,410	1,263
Razem							605,622	173,568	222,645	293,126	311,084

Tablica I przedstawia wysokość wywozu artykułów zwierzęcych z Polski w jego ilości i wartości w latach 1929, 1933 oraz 1936-1938 (wybór tych lat uzasadniony został w poprzedniej części artykułów omawiającej wywóz artykułów roślinnych), oraz jego skład według zasadniczych grup wywozowych jak i poszczególnych ważniejszych artykułów. Podział na grupy przyjęto zasadniczo według Gł. Urz. Stat. za wyjątkiem grupy IX — pozostałe artykuły zwierzęce, którą objęte zostały artykuły takie jak pierze i puch, szczecina, jelita, żołądki, wchodzące bez-

[1]) Pozycja szynki i wędliny oraz szynki w puszkach i konserwy z r. 1929, 33, nie są współmierne z latami następnymi z powodu zmian w klasyfikacji wprowadzonych przez G. U. S.

wywozu przy podstawie r. 1929; obrazuje ona najlepiej znamienne przesunięcia, jakim wywóz hodowlany ulegał w obserwowanym okresie.

Przechodząc poszczególne grupy artykułów w dziale ilościowym, stwierdzamy, że w grupie I-ej, zwierzęta żywe, wskaźnik sztuk bardzo znacznie się w porównaniu z rokiem wyjściowym obniżył, przy czym obniżka ta spowodowana jest głównie przez pozycję trzody chlewnej, zajmującą pod względem ilości wywozu zdecydowanie przeważające stanowisko. Wskaźnik wywozu innych zwierząt żywych nie uległ tak poważnej obniżce. Zmniejszenie się wywozu trzody żywej, a również innych zwierząt gospodarskich w stanie żywym wynika przede wszystkim z faktu, że przed kryzysem obsyłaliśmy naszym żywcem

Tabl. II · WSKAŹNIKI WYWOZU ARTYKUŁÓW ZWIERZĘCYCH

	ILOŚCI					WARTOŚCI				
	1929	1933	1936	1937	1938	1929	1933	1936	1937	1938
I. Zwierzęta żywe	100,0	15,6	22,6	26,8	29,8	100,0	8,2	14,5	20,1	24,3
konie	100,0	83,0	51,3	66,5	59,1	100,0	43,9	57,9	71,2	77,2
bydło	100,0	7,9	32,6	65,2	55,3	100,0	8,3	21,3	45,3	32.4
barany	100,0	150,1	169,2	115,6	53,4	100,0	61,2	62,6	45,1	20,4
trzoda	100,0	11,1	20,5	23,9	27,7	100,0	6,6	14,1	15.8	21,5
II. Ptactwo żywe	100,0	95,1	68,4	66,0	80,9	100,0	40,9	35,5	40,6	49,0
gęsi	100,0	84,8	54,8	57,6	63,4	100,0	37,8	31,4	37,8	42,3
kury	100,0	193,5	236,3	191,5	280,7	100,0	127.6	153,3	129,2	220,8
III. Ptactwo bite i zwierzyna	100,0	125,1	167,5	148,0	98,4	100,0	103,2	101,5	84,4	64,7
kury bite	100,0	1069,6	1,596,7	1,316,3	908,7	100,0	1,054.2	1,039,0	765,5	638,6
IV. Mięso świeże i przetwory	100,0	156,6	157,6	202,1	222,7	100,0	82,4	103,2	146,2	152.2
wieprzowe	100,0	14,6	101,9	128,5	171,7	100,0	6,2	53,8	76.4	100,7
cielęce	100,0	20,7	7,8	10,8	5,4	100,0	6,5	2,9	4,4	2,0
baranie	100,0	810,9	1,051,6	950,0	1,059,4	100,0	522,0	732,7	595,8	647,0
bekony	100,0	332,8	158,3	177.4	178,4	100,0	145,3	85,1	99,6	104,0
szynki i wędliny [1]	100,0	240,4	223,5	180,5	155,2	100,0	105,6	98,8	75,5	64,0
szynki w puszkach i konserwy [1]	100,0	472,9	10,915,2	19,401,5	21,626,1	100,0	224,7	4,995,7	9,159.3	8,889,6
V. Tłuszcze	100,0	294,6	6,818,4	4,049,8	1,481,0	100,0	72,8	2,678,4	1,786,9	463,1
VI. Nabiał	100,0	35,8	49,7	49,3	59.6	100,0	16.5	20,8	23,1	30,6
masło	100,0	106,2	72,3	53,8	87,5	100,0	5,1	23,4	21,5	35.9
sery	100,0	13,7	11,3	33,4	12,9	100,0	17,7	11,5	40,6	15,7
jaja	100,0	43,9	45,1	49,3	54,4	100,0	23.6	19,4	23,8	27,7
VII. Ryby i raki	100,0	191,8	157,7	124,0	84,6	100,0	62,3	54,9	48,6	39,8
VIII. Skóry surowe	100,0	167,0	66,9	108,6	79,4	100,0	57,9	46,4	96,3	48,9
bydlęce	100,0	187,8	18,6	46,6	46,7	100,0	70,4	8,7	34,4	29,5
cielęce	100.0	167,2	108,1	192,8	122,8	100,0	60,8	63,7	145,3	70,0
IX. Pozost. art. zwierzęce	100,0	68,2	73,7	91,1	64,5	100,0	60,9	71,5	86,6	84.6
pierze i puch	100,0	67,6	87,1	109,1	105,1	100,0	47,3	74,7	86,8	78,7
szczecina	100,0	73,1	94,1	74,8	57,1	000,0	73,5	98,6	82.2	76,8
jelita	100,0	126,9	47,3	52,3	113,8	100,0	104,9	37,2	29,9	46,7
żołądki	100,0	114,7	108,4	133,7	114.7	100,0	260.4	200,7	250,4	224,3

znacznie więcej rynków, zwłaszcza rynków bliskich, które — jak np. Niemcy i Autria odbierały wtedy znacznie większe ilości aniżeli dzisiaj. Ostatni kryzys miał tę, w ujęciu na dłuższą metę, dodatnią dla nas stronę, że, zamykając w wyniku reglamentacji przywozu znaczną część naszych dawnych możliwości wywozowych w zakresie żywca, zmusił zainteresowane czynniki do dołożenia wszelkich starań w kierunku znalezienia rynków zastępczych oraz dostosowania naszej produkcji do wymagań tych rynków. O znaczeniu tych podstawowych także dla rolnictwa procesów przedstawimy szersze uwagi w dalszej części artykułu, omawiającej zagadnienie uszlachetniania naszego wywozu rolniczego. Ich wyniki wykazuje najlepiej rozwój eksportu z grupy IV (mięso i przetwory) zwłaszcza mięsa wieprzowego, baraniego, bekonów, a przede wszystkim szynek w puszkach i innych przetworów mięsnych wysyłanych na rynek amerykański. Dla wyjaśnienia podajemy, że w przedstawionych tablicach wszystkie przetwory mięsne (poza półproduktami, do których zaliczamy wszelkie rodzaje mięsa świeżego oraz bekony) dzielimy w oparciu o dane G.U.S. na zasadnicze dwa działy: wszelkich przetworów konserwowanych, oraz szynek i wędlin w opakowaniu niehermetycznym. Do I-go działu zaliczamy przede wszystkim szynki w puszkach, poza tym inne konserwy wieprzowe (obejmujące t.zw. porc loin, czyli polędwice, luncheon meat czyli szynkę siekaną, boczek wołowy w puszkach oraz wołowinę w puszkach), cielęcinę zwykłą i cielęcinę prasowaną w puszkach, konserwy drobiowe, konserwy wołowe, pasztet z wątróbek oraz parówki w puszkach. Do II-go działu zaliczamy szynki w opakowaniu niehermetycznym, szynki peklowane, łopatki, oraz wszelkie wędliny. Zasadnicze przestawienie się z wywozu żywca na produkty bardziej uszlachetnione, zwłaszcza na odcinku trzody chlewnej, jest niewątpliwie najpoważniejszym procesem rozwojowym w zakresie naszego wywozu w ciągu lat ostatnich. Należy tu podkreślić, iż jest ono w przeważającym

[1]) Uwaga: pozycje szynki i wędliny oraz szynki w puszkach i konserwy w latach 1929 i 33 nie są współmierne z latami następnymi z powodu zmiany klasyfikacji przez G. U. S

stopniu zasługą naszego aparatu przetwórczego i eksportowego zorganizowanego w Pol. Zw. Eksportu Bekonu i Art. Zwierz., który potrafił przystosować się do zasadniczych zmian zaszłych po r. 1929 w warunkach naszego wywozu hodowlanego oraz rozwinąć bardzo ożywioną i skuteczną działalność na rynkach dalszych, nowych, poza Anglią głównie w Stanach Zjednoczonych A.P. Jak możemy to dziś już z pewnej perspektywy stwierdzić, proces ów odbył się z dużą korzyścią naszego rolnictwa, które w dzisiejszym pracującym w Polsce przemyśle mięsnym posiada swego głównego odbiorcę. W braku tego przemysłu nie potrafilibyśmy dziś prawdopodobnie rozwiązać zagadnień związanych z lokowaniem nadwyżek rynkowych w zakresie głównego produktu naszego rolnictwa, t. j. trzody chlewnej, a także innych, jak np. cieląt. Wzrost wywozu tłuszczów zwierzęcych grupy V stoi w prostym stosunku do przemian zaszłych w eksporcie głównych artykułów hodowlanych. Jeżeli chodzi o grupę VI, to wywóz w porównaniu z r. 1929 wprawdzie ilościowo się obniżył, jednakże w roku ostatnim zbliżyliśmy się poważnie do cyfry wyjściowej; natomiast jego jakość znacznie się poprawiła, czego najlepszym dowodem jest fakt, że wywozimy dziś wyłącznie niemal masło standaryzowane, którego rozpiętość w zakresie cen uzyskiwanych na rynku angielskim w porównaniu z cenami za masło duńskie poważnie się w ostatnich latach zmniejszyła. Znaczniejszy spadek ilościowy eksportu obserwujemy natomiast w zakresie jaj, których wywóz dosięgał w roku ostatnim mimo usilnych starań w kierunku podwyższenia go tylko połowy wywozu z r. 1929. Pozostaje to w bezpośrednim związku z poziomem cen eksportowych, które, jak to zobaczymy poniżej, obniżyły się bardzo poważnie. Spadek ten w braku zdecydowanej interwencji ze strony Państwa obciąża bezpośrednio producenta zwłaszcza, że wywóz jaj zajmuje poważny udział w ogólnej podaży rynkowej tego artykułu (ca 20%). W dwóch latach ostatnich produkcja jaj mimo to poważnie się podnosi, co daje podstawę do mniemania, że i wywóz ten odpowiednio się wzmoże: wszak istnieją tutaj tak na odcinku produkcji jak i wywozu bardzo szerokie możliwości rozwojowe. W zakresie innych artykułów hodowlanych objętych grupami VII, VIII i IX nie obserwujemy tak poważnych przesunięć. Zmiany w strukturze naszego wywozu hodowlanego według zasadniczych jego grup obrazuje najlepiej tabelka III.

Tabl. III UDZIAŁ POSZCZEGÓLNYCH GRUP W WYWOZIE ARTYKUŁÓW ZWIERZĘCYCH

	W wartości rzeczywistej					W wartości wg cen z r. 29				
	1929	1933	1936	1937	1938	1929	1933	1936	1937	1938
Ogółem artykuły zwierzęce	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
I. Zwierzęta żywe	34,5	9,9	13,6	14,4	16,4	34,5	8,3	10,6	11,6	9,4
II. Ptactwo żywe	2,6	3,7	2,5	2,2	2,5	2,6	3.9	2,1	1,9	1,6
III. Ptactwo bite i zwierzyna	0,7	2,4	1,9	1,2	0,9	0,7	1,4	1,5	1,2	0,4
IV. Mięso świeże i przetwory	15,9	45,9	44,8	48,0	47,1	15,9	50,2	44,5	50,5	43,7
V. Tłuszcze zwierzęce	0,0	0,0	3,2	1.6	0,4	0,0	0,2	4,0	2,1	0,6
VI. Nabiał i jaja	38,6	22,2	21,8	18,4	23,0	38,6	20,1	28,1	22,6	37.9
VII. Ryby i raki	0,3	0,7	0,5	0,3	0,2	0,3	1,0	0,6	0,4	0,2
VIII. Skóry i futra surowe	3,7	7,4	4,6	7,3	3,5	3,7	9,9	3,6	4,8	2,6
IX. Pozostałe artykuły zwierzęce	3,7	7,8	7,1	6,6	6,0	3,7	5,0	5,0	4,9	3,5

Tabelka IV przedstawia obliczony na podstawie danych Pol. Zw. Eksp. Bekonu i Art. Zwierz. wywóz artykułów zwierzęcych w przeliczeniu na zwierzęta gospodarskie, czyli ilość tych zwierząt odebranych od rolnictwa dla celów eksportowych. Jak widzimy, są to ilości bardzo poważne, zwłaszcza na odcinkach trzody chlewnej i cieląt, na których zajmują odpowiednio znaczny udział w ogólnej podaży rynkowej tych artykułów.

Tabl. IV.

Rok	Konie	Bydło rogate	Cielęta	Trzoda chlewna	Owce
1929	23,702	26.709	116,162	1,374,995	9,082
1930	54,827	36,245	207,512	1,353,190	27,011
1931	65,263	16.429	179,746	1,686,151	59,697
1932	23,283	3,934	37,802	1,344,818	39,252
1933	19,497	1,050	24,024	957,327	34,790
1934	16,209	5,807	27,439	708,377	32,861
1935	11,372	14,013	56,526	808,104	35,810
1936	17,634	8,201	110,070	1,120,851	43,662
1937	19,224	19,224	257,646	1,357,037	37,341
1938	17,607	17.607	291,257	1,335,525	36,004

Wskaźniki dla wartości wywozu przedstawione na tab. II wykazują w zakresie wszystkich bez masła artykułów hodowlanych spadek silniej-

szy aniżeli odpowiednie wskaźniki ilościowe. Oznacza to, że przeciętne ceny eksportowe uzyskiwane na poszczególnych rynkach za wchodzące w grę artykuły wykazały tendencję zniżkową. Ceny te wynikające z podzielenia wartości wywozu przez jego ilość, a więc w oparciu o materiał G.U.S. dla poszczególnych artykułów podaje tablica V. Zaznaczamy, że przedstawione ceny są przeciętnymi cenami ważonymi. W wypadku jednakże głównych wywozowych artykułów hodowlanych, których wywóz jest w przeważającej ilości wypadków kierowany w głównej swej masie na pojedyncze rynki zbytu, (o czym szerzej mowa przy analizie tych rynków), ceny te silnie się zbliżają do cen uzyskiwanych na tych rynkach, będąc jednocześnie wyrazem rozwijającej się na nich koniunktury. Analizując poważniejsze artykuły wywozowe, stwierdzamy, że w zakresie koni, które wysyłamy na znaczną ilość rynków przeciętne ceny eksportowe rozwijają się w latach ostatnich wcale pomyślnie, w zakresie bydła natomiast sytuacja ma się raczej odwrotnie. Przeciętnie ceny uzyskiwane przy wywozie głównego naszego artykułu eksportowego, t. j. trzody chlewnej żywej, w którym to zakresie mamy dzisiaj do czynienia wyłącznie z rynkiem niemieckim, wykazują od roku 1933 r. wyraźny wzrost, a poziom ich w roku ostatnim nie jest znacznie niższy od poziomu ceny z roku wyjściowego. Zjawisko to zawdzięczamy eksportowi do Niemiec, które dzięki specyficznym warunkom naszej wymiany z tym krajem (jako rynkiem clearingowym) płacą ceny lepsze niż te, które moglibyśmy teoretycznie otrzymywać na innych rynkach, zwłaszcza t. zw. rynkach dewizowych. Podobnie wygląda sytuacja w zakresie eksportu gęsi, których ceny uzyskiwane w Niemczech (również wyłączny rynek zbytu) wykazują w latach ostatnich stały wzrost. W zakresie kur bitych wysyłanych na rynek angielski spadek ceny jest dość poważny. Również poważny spadek cen w porównaniu z rokiem 1929 obserwujemy w zakresie wszelkich rodzajów mięsa, zwłaszcza cielęciny oraz bekonów i konserw mięsnych. Do artykułów, których ceny spadły bardzo poważnie, gdyż niemal równo dwukrotnie w porównaniu z r. 1929, należą dwa pozostałe główne artykuły eksportu rolniczego, t. j. masło i jaja. Zjawisko to odbija się na cenach krajowych w nierównym stopniu, jako że ceny masła są utrzymywane na odpowiednio wyższym poziomie dzięki interwencyjnej działalności Państwa, co nie jest w szerszym stopniu stosowane na odcinku jaj. Zagadnień tych, jak i wszelkich innych wchodzących w zakres wyraźnej polityki gospodarczej stosowanej przez czynnik państwowy na odcinku wywozu nie będziemy tu na razie analizować.

Podane w tabeli V ceny są cenami uzyskiwanymi na poszczególnych rynkach odbiorczych,

Tabl. V CENY EKSPORTOWE (STATYSTYCZNE) PRZY WYWOZIE ARTYKÓŁÓW ZWIERZĘCYCH
w zł. za sztukę względnie q

Artykuł	1929	1933	1936	1937	1938
Konie robocze i rzeźne	328,50	183,20	384,70	362,00	440,80
bydło rzeźne	485,30	382,80	254,00	303,30	241,00
barany, owce	92,40	37,75	34,20	36,06	36,32
trzoda chlewna rzeźna	192,90	113,70	132,75	127,60	149,90
kury żywe	3,10	2,00	2,00	2,10	2,45
gęsi „	9,76	4,35	5,58	6,28	6,51
kury bite	273,30	269,00	177,50	157,66	191,60
mięso wieprzowe	275,80	168,90	145,50	164,00	162,30
„ cielęce	247,35	78,17	92,00	100,60	92,00
„ baranie	262,00	168,85	182,60	164,66	160,40
bekony	380,45	166,10	204,40	213,50	221,90
szynki i wędliny	617,00	293,90	178,90	169,25	166,80
szynki w puszkakh	.	.	290,00	311,00	292,00
masło	583,96	277,20	189,00	233,32	239,50
jaja	266,40	143,00	114,74	128,47	135,55
raki	131,15	169,20	174,20	200,30	211,80
skóry surowe bydlęce	248,14	93,00	116,06	183,10	157,00
„ „ cielęce	420,70	152,94	247,90	317,10	239,75
pierze	602,75	390,90	317,70	344,90	356,00
puch	2,070,00	1,242,50	1,169,80	1,467,00	1,056,20
jelita	300,20	248,10	236,11	171,54	123,26
żołądki	592,63	1,346,10	1,110,20	1,110,20	1,160,80
szczecina oczyszczona	1,357,50	1,241,40	1,385,40	1,313,80	1,607,10

Tablica VI

WARTOŚĆ WYWOZU ARTYKUŁÓW ZWIERZĘCYCH
PRZY PARYTECIE CEN EKSPORTOWYCH Z R. 1929 (w tys. zł)

	1929	1933	1936	1937	1938
I. Zwierzęta żywe	209.174	30.040	48.124	60.616	64.999
w tym: konie robocze i rzeźne	6.849	5.752	3.544	4.594	4.085
bydło rogate i rzeźne	12.975	510	3.980	8.130	7.055
barany, owce	543	815	919	628	290
II. Ptactwo żywe	15.803	13.911	9.458	9.914	11.038
w tym: kury żywe	640	1.239	1.513	1.537	1.798
gęsi żywe	14.384	12.203	7.880	8.285	9.117
III. Ptactwo bite i zwierzyna	4.093	5.183	6.947	6.134	4.083
w tym: kury bite	251	2.688	4.013	3.309	2.286
IV. Mięso świeże i przetwory	96.361	181.513	202.460	265.221	302.281
w tym: mięso wieprzowe	27.327	3.988	27.855	35.109	46.750
„ cielęce	14.367	2.971	1.120	1.559	774
„ bararanie	168	1.361	1.765	1.593	1.775
bekony	45.818	152.496	72.552	81.278	81.737
szynki i wędliny	6.999	16.831	15.640	1.263	10.863
szynki w puszkach i konserwy	730	3.443	79.470	141.256	157.450
V. Tłuszcze jadalne	268	790	18,280	10 858	3.971
VI. Nabiał i jaja	223.570	72.441	128.245	118 543	262 410
w tym: masło	88.068	9.396	63.690	47.359	184.561
jaja	142.504	62.620	64.248	70.274	77.501
VII. Ryby i raki	1.874	3.593	2.861	2.257	1.585
VIII. Skóry i futra surowe	22.276	35.835	16.597	25.303	18.312
w tym: bydlęce	5.144	9.663	958	2.395	2.402
cielęce	10.459	17 488	11.308	20.164	12.848
IX. Pozostałe artykuły zwierzęce	22.203	17.973	22.821	25 924	24.207
w tym: pierze	11.409	7.398	8.176	10 909	10.187
puch	828	1.656	6.777	6.181	7.071
jelita	1.372	1.741	647	719	1.560
żołądki	563	645	611	753	645
szczecina oczyszczana	4.476	4.070	4.508	4 303	3.289
Razem	605.622	361.279	455.793	524.770	692.886

nie są zatem miarą bardziej jednolitej oceny wartości naszego wywozu. Próbę takiego szacunku podaje tabl. VI, przedstawiająca wartość wywozu hodowlanego z Polski według zasadniczych grup wywozowych i poszczególnych ważniejszych artykułów przy podstawie jednolitych cen z r. 1929 (każdoroczne ilości eksportu mnożone przez ceny roku wyjściowego). Ujęcie to pozwala nam wyeliminować zmiany koniunktury wywozowej, a jednocześnie sprowadzić wartość naszego eksportu w poszczególnych latach do wspólnego mianownika. Jak wynika z tablicy, owa hipotetyczna wartość naszego eksportu jest już w roku ostatnim wyższa od analogicznej wielkości roku wyjściowego, a zatem wywieźliśmy na odcinku artykułów hodowlanych w roku ostatnim odpowiednio więcej aniżeli w r. 1929. Jeżeli chodzi o poszczególne grupy artykułów, to podkreślić należy przede wszystkim poważny rozwój eksportu w grupie IV, na co wskazywaliśmy już poprzednio.

(D. c. n.) *Inż. Eustachy Rylski*

Produkcja zwierzęca w r. 1938

W ogłoszonym ostatnio numerze „Wiadomości Statystycznych", dwutygodniku wydawanym przez Główny Urząd Statystyczny (zeszyt 11 z dn. 5 kwietnia b. r.), opublikowane zostały dane o uboju zwierząt rzeźnych w okresie 1938 roku. Dane te otrzymywane są z zestawień miesięcznych, nadsyłanych do G. U. S. przez powiatowych lekarzy weterynarii (tzw. ubój pod nadzorem weterynaryjnym), oraz sprawozdań kwartalnych, obejmujących ubój domowy, dokonywa-

ny bez badania przez lekarza weterynarii. W dalszych rozważaniach opierać się będziemy głównie na danych o uboju pod nadzorem, gdyż są one dokładniejsze, podczas gdy dane o uboju domowym niejednokrotnie mogą nasunąć pewne wątpliwości zwłaszcza jeśli się zważy, że ogólnie znane są fakty ukrywania uboju domowego z obawy przed możliwością kar w wypadku stwierdzenia sprzedaży mięsa z takiego uboju osobom trzecim, co, jak wiadomo, jest na wsi wypadkiem dość częstym.

Przeglądając zestawienie dziesięcioletnie uboju pod i poza nadzorem weterynaryjnym łącznie, stwierdzamy, że liczba zwierząt rzeźnych poddanych ubojowi stale wzrasta, co dotyczy wszystkich rodzajów zwierząt za wyjątkiem tylko koni. Jako dalsze potwierdzenie wzrostu obrotu zwierzętami rzeźnymi może też posłużyć przegląd kilkoletni obrotów dokonywanych na targowiskach i rzeźniach 32 ważniejszych miast Polski.

patrywaniu wskaźników uboju, przy czym należy stwierdzić, że wzrost uboju trzody chlewnej idzie w szybszym tempie niż uboju bydła rogatego, co w znacznej mierze wiąże się z rozwijającym się stale przetwórstwem mięsa wieprzowego i wzrostem wywozu przetworów z tego mięsa za granicę.

Przy rozpatrywaniu wskaźników uboju należy je przede wszystkim podzielić na dwie grupy: pierwszą, obejmującą bydło rogate i trzodę chlewną, a drugą: kozy i owce oraz konie. Różnica jest tu dość zasadnicza, gdyż o ile grupa pierwsza utrzymuje się prawie przez cały okres badany powyżej linii 1929 = 100, czyli rozwija się w kierunku dodatnim, to grupa druga stoi na poziomie niższym od poziomu z roku 1929 i dopiero w ostatnich kilku latach kozy i owce przekroczyły nieznacznie ten poziom. Ubój koni zasadniczo ciągle maleje, pomimo że w okresie lat 1935 i 1936 nieco się podniósł; obecnie znów nastąpił

	Spęd na targowiska						
	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938
Bydło rogate . . .	562,2	527,6	525,9	595,8	937,2	722,4	772,2
w tym cielęta . .	250,9	237,4	262,1	312,5	327,8	380,0	440,6
Trzoda chlewna . .	675,5	673,1	657,3	687,7	739,5	845,4	922,1
Owce i kozy . . .	22,8	20,0	27,1	28,3	32,6	47,4	65,3
	Doprowadzone do miejscowych rzeźni						
Bydło rogate . . .	948,6	895,9	861,6	952,2	1044,8	1117,7	1192,7
w tym cielęta . .	569,4	540,6	556,7	621,9	674,9	715,5	769,8
Trzoda chlewna . .	1085,3	1036,4	1098,6	1180,0	1241,4	1372,5	1452,6
Owce i kozy . . .	72,9	74,7	85,9	99,4	105,5	127,0	139,3

Wzrost obrotów zwierzętami stwierdzamy już od roku 1935, a dopiero w roku ostatnim wystąpiło niewielkie obniżenie w stosunku do roku poprzedniego.

Tak samo pewne zahamowanie stwierdzamy w roku 1938 w uboju bydła rogatego, gdyż za takie możemy uważać już brak wzrostu uboju bydła.

spadek. Cechą charakterystyczną występującą również wyraźnie we wskaźnikach uboju jest istnienie dwóch maksimów wzrostu wskaźników bydła rogatego i trzody chlewnej. Jedno z nich przypada na rok 1931, w którym wywóz mięsa i przetworów mięsnych wzrósł znacznie, po tym jednak roku znów nastąpił spadek uboju, wywołany zmniejszeniem się spożycia jako skutku

Tabl. 1

UBÓJ ZWIERZĄT RZEŹNYCH POD I POZA NADZOREM WETERYNARYJNYM
w tysiącach sztuk

Rodzaje zwierząt	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938
Bydło rogate	3366	3475	3796	3788	3551	3185	3354	3596	3903	3903
w tym cielęta	2034	2236	2466	2231	2142	2077	2183	2339	2468	2493
Trzoda chlewna	3761	3708	5003	4645	4195	4455	4707	5004	5564	5880
Owce i kozy	702	642	621	542	533	606	671	733	707	750
Konie	19	19	15	8	8	6	8	11	10	9

Jeszcze wyraźniej występują zmiany zachodzące w omawianym okresie dziesięciu lat przy roz-

ogólnego spadku stopy życiowej w dobie kryzysu, oraz zmniejszeniem bardzo silnym wywozu

mięsa i przetworów mięsnych. Drugi silny wzrost uboju obejmuje lata ostatnie, w czasie których ubój trzody chlewnej stale bardzo silnie wzrasta, a ubój bydła rogatego, jak to już mówiliśmy, zatrzymał się na tym samym poziomie.

Do zanotowania jest też fakt, że w latach ostatnich wzrasta bardzo wyraźnie produkcja mięsa baraniego, które przez długi czas produkowane było w minimalnych ilościach tak na rynek wewnętrzny jak i na wywóz. Obecnie stwierdzić możemy znaczną poprawę występującą nawet w tak jawnej formie jak stała obecność w jatkach mięsa baraniego, o które przed paru jeszcze laty było bardzo trudno. Jest to niewątpliwie fakt dodatni, gdyż zarówno spożycie wewnętrzne jak i wywóz tego mięsa za granicę sprawiają, że hodowla tych zwierząt wzrasta i że istnieje dążność do otrzymywania stale lepszych sztuk. Pomimo jednak zwiększenia uboju owiec i kóz na ogólnym spożyciu mięsa baraniego na głowę ludności wzrost ten nie odbił się jeszcze wyraźnie i spożycie w dalszym ciągu pozostaje w dotychczasowej wysokości 0,3 kg na osobę. Różnica występuje dopiero w dalszych latach.

W stosunku do roku poprzedniego zmiany w wysokości uboju w obydwóch ostatnich latach przedstawiają się dość różnorodnie:

Tabl. 2 WSKAŹNIKI UBOJU ZWIERZĄT RZEŹNYCH 1929 = 100,0

Rodzaje zwierząt	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938
Bydło rogate	100,0	103,2	112,8	112,5	105,5	94,6	99,6	106,8	116,0	115,9
w tym cielęta	100,0	109,9	121,2	109,7	105,3	102,1	107,3	115,0	121,3	122,6
Trzoda chlewna	100,0	98,6	133,0	123,5	111,5	118,5	125,2	133,0	147,9	156,2
Owce i kozy.	100,0	91,5	88,5	77,2	75,9	86,3	95,6	104,4	100,7	106,8
Konie	100,0	100,0	78,9	42,1	42,1	31,6	42,1	57,9	52,6	47,4

Tabl. 3. ZMIANY PROCENTOWE UBOJU ZWIERZĄT RZEŹNYCH POD NADZOREM WETERYNARYJNYM w stosunku do roku poprzedniego

Data	Bydło rogate						Trzoda chlewna	Owce	Kozy	Konie
	Ogółem	Cielęta	Jałowizna	Krowy	Buhaje	Woły				
1937	+ 7,8	+ 4,9	+ 13,3	+ 16,5	+ 3,8	— 11,8	+ 12,5	— 8,5	— 33,9	— 8,7
1938	— 0,3	+ 0,3	— 10,4	+ 6,2	— 9,5	+ 44,7	+ 5,8	+ 1,3	— 14,5	— 8,5

Tabl. 4
UBÓJ BYDŁA ROGATEGO I TRZODY CHLEWNEJ WOJEWÓDZTWAMI W GRANICACH 1937 R.
Pod nadzorem weterynaryjnym

Polska Województwa	Bydło rogate		Trzoda chlewna	Różnica w % roku 1937		
				Bydło rogate		Trzoda chlewna
	Ogółem	Cielęta		Ogółem	Cielęta	
Polska	3713572	2331956	4889362	— 0 3	+ 0,3	+ 5,8
m. st. Warszawa	280260	191009	258256	+15,7	+19,7	— 2,9
Warszawa	275369	150568	385295	—11,6	—10,7	+ 2,4
Łódź	303878	183813	483147	— 4,2	+ 0,8	+ 7,4
Kielce	260185	12 645	273883	— 6,2	— 8,4	+ 9,8
Lublin	238195	155678	217067	—10,8	+10,4	+10,3
Białystok	260090	174225	126868	+ 3,9	+ 8,5	— 1,4
Wilno	144156	86145	64634	— 1,0	+ 1,9	+46,7
Nowogródek	147149	97626	73076	+ 2,6	+ 3,2	+ 9,2
Polesie	119405	76087	33933	+ 3,3	— 1,2	+10,2
Wołyń	239162	147361	132278	+13,7	+ 7,7	— 1,4
Poznań	243359	180667	1098243	+ 3,3	+ 4,6	+ 9,8
Pomorze	113585	70527	478513	— 5,4	— 7,2	+ 6,0
Śląsk	142495	65052	464456	— 2,9	— 4,3	+ 4,3
Kraków	329528	201777	304640	+ 7,3	+ 6,6	+ 6,7
Lwów	398868	281024	308558	— 7,2	— 7,7	+ 1,2
Stanisławów	113619	85216	59965	—14,2	—18,2	+ 3,1
Tarnopol	103966	63536	126550	+ 2,5	+ 2,5	— 4,0

Tak więc o ile w roku 1937 obserwujemy silny wzrost uboju bydła rogatego w stosunku do roku 1936, to w roku 1938 ubój ten utrzymał się

Tabl. 5. WYWÓZ ZWIERZAT I PRZETWORÓW ZWIERZĘCYCH

Rodzaj	miara	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938
Bydło rogate . . .	szt.	29445	40456	20971	7027	2315	6662	14996	9595	19194	14537
Owce, kozy . . .	„	5878	1786	67	8287	8820	3842	3040	9942	6794	3139
Trzoda chlewna. . .	„	960024	720918	374044	192759	107024	154620	150779	196596	229734	265710
Mięso ogółem . . .	100 kg	166407	198479	242919	42438	37547	34173	64993	130310	140877	192949
Bekony	„	120432	243842	529102	536019	400830	233783	204061	190701	213637	214844
Szynki, wędliny . .	„	18490	34632	80427	78996	47200	51020	82699	167469	260171	282040

zaledwie na tym samym poziomie co w roku 1937, bo tak możemy potraktować nieznaczny jego spadek (—0,3%). Zupełnie wyraźnie wystąpił spadek uboju jałowizny o — 10,4%, gdy w roku 1937 podniósł się on o + 13,3% w stosunku do uboju

Tabl. 6. UBÓJ RYTUALNY

Data	Bydło rogate						Owce	Kozy
	Ogółem	Cielęta	Jałowizna	Krowy	Buhaje	Woły		
1937	758178	467027	154934	100927	23300	11990	53427	2487
1938	540793	282128	125638	96155	18412	11460	47021	1438

z roku 1936; również silny spadek wystąpił w uboju buhajów, a przeciwnie duży wzrost w uboju wołów. W liczbach bezwzględnych różnice te nie występują tak wyraźnie, gdyż ilości

Tabl. 7. STOSUNEK PROCENTOWY UBOJU RYTUALNEGO DO UBOJU OGÓŁEM

Data	Bydło rogate						Owce	Kozy
	Ogółem	Cielęta	Jałowizna	Krowy	Buhaje	Woły		
1937	20,2	19,9	25,4	15,6	19,9	32,3	14,1	16,5
1938	14,6	12,4	23,2	14,1	17,5	21,4	12,2	11,2

ubitych wołów czy buhajów są na ogół niewielkie. Ubój trzody chlewnej, której spożycie stale się podnosi, bardzo silnie wzrasta, choć w porównaniu z rokiem 1937 wzrost ten jest mniejszy niż w latach poprzednich.

Tabl. 8. SPOŻYCIE MIĘSA W KILOGRAMACH NA 1 MIESZKAŃCA

Rodzaj mięsa	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938
Ogółem	18,7	17,9	19,5	19,3	18,3	18,6	19,2	20,2	21,5	22,4
Wołowe.	6.2	5,7	5,8	6,5	6.0	4.8	5,0	5,4	6,1	6,0
Cielęce	1,4	1,5	1,6	1,6	1,6	1,6	1,6	1,8	1,8	1,9
Wieprzowe	10,8	10,4	11,9	10,9	10,5	12,0	12,3	12,7	13,3	14,2
Baranie	0,3	0,3	0,2	0,2	0,2	0,2	0,3	0,3	0,3	0,3

Rozpatrując roczne pozycje ubojów w poszczególnych województwach, należy przede wszystkim zaznaczyć, że dla uzyskania porównywalności danych przeliczono ubój w województwach warszawskim, łódzkim, pomorskim i poznańskim, w których dokonane zostały zmiany granic, na ubój w granicach administracyjnych sprzed 1.IV 1938 roku.

Ubój bydła rogatego w znacznej części województw uległ dość silnemu zmniejszeniu, wystąpiło ono przede wszystkim w województwach centralnych bez białostockiego, w województwach wileńskim, pomorskim, śląskim oraz lwowskim i stanisławowskim. Trudno jest w obecnej chwili znaleźć na to wytłumaczenie; możliwe że pewną rolę odgrywała tu zaraza pryszczycy, szerząca się na naszych ziemiach w ciągu całego roku 1938, być może też, że wobec niskich cen uzyskiwanych na rynkach zwierzęcych ubój został zmniejszony w oczekiwaniu na lepszą koniunkturę. Zupełnie inaczej kształtuje się ubój trzody chlewnej, który jedynie w trzech województwach, białostockim, wołyńskim i tarnopolskim, spadł poniżej poziomu z roku 1937. W pozostałych województwach procent wzrostu w stosunku do roku poprzedniego waha się pomiędzy 1,2 a 10,5%, w jedynym zaś województwie wileńskim podnosi się aż do około 47%. W roku 1938 otwarto nową rzeźnię eksportową na terenie pow. wileńsko-trockiego. Wytłumaczenia tej zmiany należy szukać zarówno w zmniejszeniu uboju bydła rogatego jak i we wzmożonej znacznie produkcji

przetworów mięsa wieprzowego, idących nie tylko na rynki wewnętrzne, ale i na eksport.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa uboju rytualnego, który został wprowadzony w roku 1937 we wszystkich województwach za wyjątkiem województw zachodnich. Wysokość uboju tego w latach 1937 i 1938 przedstawia tabl. 6 na str. 9.

Są to jak widzimy pozycje bardzo duże, jednakże przy porównaniu z ogólną liczbą ubitych pod nadzorem weterynaryjnym sztuk w poszczególnych rodzajach zwierząt okazuje się, że w roku 1938 nastąpiło wydatne zmniejszenie liczby sztuk bitych rytualnie. Patrz tabl. 7, str. 9.

Zmniejszenie to wytłumaczyć można w ten sposób, że przeznaczone na ubój rytualny wysokości kontyngentów już po roku okazały się zbyt duże i podległy zmniejszeniu na skutek zarządzeń władz, z drugiej znów strony prawdopodobne jest, że pewna część ludności żydowskiej, bardziej postępowa, zakupuje mięso z uboju mechanicznego, co przyczynia się również do zmniejszenia wysokości uboju rytualnego.

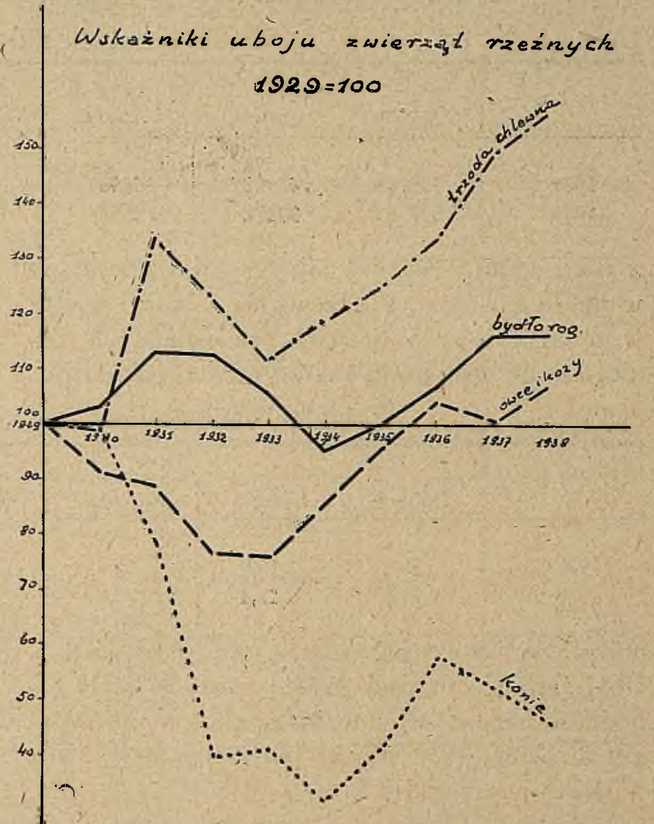
Wszystkie załączone w powyższej notatce zestawienia wykazują nam stały wzrost produkcji mięsa, co jako dalszy wynik daje wzrost spożycia mięsa na głowę ludności. Wzrost ten wynosi na przestrzeni omawianych dziesięciu lat około 20%. Złożyło się na to głównie spożycie mięsa cielęcego, które wzrosło o blisko 36%, oraz duży też wzrost spożycia mięsa wieprzowego. Przeciwnie spożycie mięsa wołowego zmalało o — 3,2%.

SPOŻYCIE MIĘSA W KILOGRAMACH NA 1 MIESZKAŃCA

Kraj	1929	1931	1934		1929	1931	1934
Nowa Zelandia	106	127	111	Niemcy	51	49	54
Australia	97	85	97	Czechosłow.	35	35	34
Dania	42	47	66	Francja	34	34	34
Kanada	69	67	64	Polska	19	20	19
Anglia	62	65	63	Włochy	20	17	15
Stany Zjednocz.	62	61	63				

Pomimo jednak tego stałego wzrostu spożycia mięsa na głowę ludności jesteśmy wciąż jeszcze bardzo dalecy od ilości spożywanych w krajach zachodnich Europy, bądź też w krajach zaoceanicznych, w których hodowla zwierząt rzeźnych stoi na bardzo wysokim poziomie.

Powyższe zestawienie wykazuje nie tylko to, że Polska wśród tych państw zajmuje (po odrzuceniu Nowej Zelandii, która jest podana tylko jako kraj o wyjątkowo dużym spożyciu mięsa) miejsce bardzo dalekie, bo aż 9-te, ale i to że nie wszystkie państwa zwiększają swoje spożycie, jak to np. ma miejsce we Włoszech, gdzie ono



bardzo szybko maleje; we Francji ustaliła się już od szeregu lat wysokość spożycia, pozostająca stale na jednym poziomie. Za przykład wyjątkowego rozwoju konsumcji mięsa służyć może Dania, która w ciągu tych pięciu lat podniosła je o 24 kg na głowę ludności.

H. M

Komis na rynku żywca i mięsa w świetle rozporządzenia o komisantach koncesjonowanych

(Dokończenie)

Nadzieje, związane z unormowaniem działalności komisantów, są duże. Czy jednak nie popełniamy błędu, spodziewając się, że rezultatem wprowadzenia komisu będzie uporządkowanie rynku, kiedy raczej powinno być na odwrót, tzn. na uporządkowanym rynku jako skutek tego uporządkowania a nie jego przyczyna zjawia się komisant. Obserwacje rynków zagranicznych (Wiedeń, Praga) i krajowych wskazywałyby na pierwszy rzut oka, że drugi pogląd

jest słuszny. Prawda leży jednak po środku. W rzeczywistości bowiem istnieje ścisła wzajemna zależność pomiędzy rozwojem komisu i coraz bardziej postępującym uporządkowaniem rynku. Dlatego akcja podjęta dla unormowania działalności komisantów jest tylko częścią szerszej akcji, zmierzającej do uporządkowania ogółu warunków obrotu i musi być z nią ściśle zharmonizowna. Analizując rozporządzenie o komisantach, pamiętać należy, że znajdziemy w nim jedynie przpisy dotyczące bezpośrednio komisantów i że szereg zjawisk mających duży wpływ na ich działalność jest uregulowany innymi przepisami (np. rejestracja handlujących, przymus komisu itp.).

Omawiane rozporządzenie idzie w trzech kierunkach. Przede wszystkim zapewnia jak najdalej posuniętą selekcję elementu zajmującego się handlem komisowym, następnie określa obowiązki oraz ustanawia kontrolę nad komisantami, wreszcie łącznie z innymi rozporządzeniami stara się stworzyć jak najlepsze warunki dla pracy komisantów. Te trzy grupy zagadnień stanowią trzon nowowydanego rozporządzenia, które poza nimi uwzględnia oczywiście jeszcze samą technikę wydawania koncesji.

Selekcja komisantów.

Przepisy służące do selekcji i kontroli nie powinny być traktowane jako chęć dyskryminowania świata kupieckiego. Takie podejście byłoby sprzeczne z intencją rozporządzenia. Są one konieczne przede wszystkim dla stworzenia maksimum zaufania w stosunku do firm koncesjonowanych. Pewność, że na komisantów zostali dopuszczeni pod każdym względem najlepsi kupcy, powinna stworzyć jak najkorzystniejszą atmosferę dla ich działalności.

W rozporządzeniu występuje zasada selekcji wstępnej w chwili wydawania koncesji oraz selekcji w czasie wykonywania przez komisantów ich zawodu. Selekcja wstępna opiera się na pierwszych trzech paragrafach, ustalających warunki pozytywne, jakim powinni odpowiadać komisanci (§ 1), warunki negatywne, dyskwalifikujące kandydata (§ 2) oraz sposób wydawania koncesji (§ 3 i § 1 ust. 3).

Warunki pozytywne dotyczą przede wszystkim kwalifikacji zawodowych, m. in. wymagana jest praktyka handlowa, umiejętność klasyfikacji towaru, znajomość podstawowych przepisów z zakresu prawa handlowego i zwyczajów danej gałęzi handlu. Wymagania idą głównie po linii znajomości praktycznej handlu i są w swym charakterze podobne do wymagań stawianych maklerom giełd z tą różnicą, że nie obejmują cenzusu naukowego; wynika to z przekonania, że wśród kupców branży mięsnej jest duża ilość ludzi doskonale znających swój fach, ale przeważnie nieposiadających cenzusu naukowego.

Jeżeli chodzi o warunki negatywne, to mają one na celu zapewnienie odpowiedniego poziomu etycznego komisantów i niedopuszczenie ludzi, na których ciążą zarzuty pozbawiające ich zaufania publicznego.

Największe znaczenie posiada jednak § 3. Na jego podstawie izba przemysłowo - handlowa wydaje koncesje według swobodnego uznania w porozumieniu z odnośną okręgową komisją nadzoru rynku mięsnego, a jeżeli koncesja ma być wykonywana w miejscowości, w której działa giełda mięsna, to również w porozumieniu z tą giełdą. Jak widzimy, kandydat musi przejść przez sito wszystkich instytucji kontrolujących obrót. Jeżeli którakolwiek z tych instytucji będzie miała zastrzeżenie co do wydania koncesji danemu kandydatowi, decyzję w tej sprawie przejmuje w swoje ręce Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Selekcja nie ogranicza się do samych komisantów, ale ma być stosowana również do tych ich pracowników, którzy bezpośrednio będą się zajmowali dokonywaniem transakcji (§ 4). Selekcja tych pracowników będzie przeprowadzana jednak na innych zasadach. Ustalenie jakichkolwiek bądź norm byłoby tutaj nieżyciowe. Dlatego z jednej strony pracownikom tym nie stawia się żadnych warunków, ale z drugiej strony izba przemysłowo - handlowa ma zupełną swobodę tak w dopuszczaniu ich, jak i w cofaniu udzielonej już zgody. Dla uniknięcia ucieczki bardziej wykwalifikowanego elementu, która mogłaby powstać na tle niepewności pracy, rozporządzenie przewiduje trzymiesięczny okres wypowiedzenia przez izbę przemysłowo - handlową. Gdyby mimo tak dokładnej selekcji wstępnej zaszła potrzeba dalszej selekcji, to opierać się ona będzie na sankcjach karnych, które pozwalają na usunięcie komisanta w razie przekroczenia przez niego obowiązujących przepisów, względnie popełnienia przez niego jakichkolwiek nadużyć (§ 5). Zatem w odbieraniu koncesji izba przemysłowo - handlowa nie będzie kierować się swobodnym uznaniem, jak to ma miejsce przy wydawaniu koncesji. Tak daleko posunięta swoboda nie tylko byłaby w tym wypadku niepotrzebna, ale wręcz szkodliwa. Po-

zbawiłaby ona komisantów pewności ciągłości ich pracy, a więc czynnika niezbędnego dla zdrowego rozwoju każdego przedsiębiorstwa.

Obowiązki oraz kontrola pracy komisanta.

Do obowiązków wynikających z kodeksu handlowego, świadomie tu pominiętych, rozporządzenie dodaje szereg obowiązków związanych z rolą komisantów, jaką lex Wojtyna i przepisy wykonawcze chcą im nadać. Dążą one do usprawnienia techniki obrotu, do usprawnienia służby informacyjnej, do kontroli handlujących, wreszcie do kontroli samego komisanta (§ 10).

Przy tej grupie przepisów należy umieścić przepis zakazujący komisantowi zawierania umów na własny rachunek, zarówno na swoje jak i na cudze nazwisko, w odniesieniu do handlu artykułami objętymi rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dn. 27.X.1933 r. (§ 11). Zakaz ten ma zapewnić zlecającym sprzedaż towaru zupełną bezstronność komisanta.

Dla zapewnienia całkowitego zaufania do instytucji komisantów koncesjonowanych służy szereg przepisów kontrolnych. Została ustanowiona kontrola ze strony izb przemysłowo-handlowych, jak również umożliwiona kontrola ze strony komisji nadzoru rynku mięsnego (§ 12 ust. 4 i 5). Nie wchodząc w analizę poszczególnych paragrafów, należy stwierdzić, że przepisy dają możność dokładnej kontroli, nie stawiając jednak żadnych wymagań tego rodzaju, które by z komisanta robiły urzędnika i utrudniały mu handlowe podejście do jego zawodu.

Wpływu kontroli na wartość komisanta nie należy przeceniać. Kontrola dotyczy bowiem pewnych zjawisk negatywnych, a tymczasem wartość komisanta leży w jego cechach pozytywnych (aktywności, znajomości rynku itp.). I dlatego kontrola jest tylko dopełnieniem środka zasadniczego, jakim jest zdrowa konkurencja handlowa (wydobywająca te cechy pozytywne), na którą izba przemysłowo - handlowa ma wpływ przez regulowanie ilości komisantów.

Ochrona pracy komisantów.

Dla uregulowania działalności komisantów w naszych warunkach nie wystarczy nałożyć na nich rygory, trzeba poza tym dążyć do zapewnienia im możliwie jak najlepszych warunków pracy.

Jednym ze środków działania jest tu niewątpliwie swobodne uznanie izby przy wydawaniu koncesji, które powinno być w pełni wykorzystane po to, aby nie stwarzać zbyt wielkiej ilości firm komisowych, a przeciwnie dążyć do powstawania możliwie wielkich przedsiębiorstw.

Drugi środek znajdujemy w przepisie § 9, nakładającego na izby obowiązek ustanawiania stawek pobieranych przez komisanta. Przepis ten daje możność ustalenia minimum prowizji komisantów, co w wielu wypadkach ma ogromne znaczenie. Mianowicie przy silnej konkurencji komisanci zaczynają zniżać pobieraną prowizję, dochodząc wreszcie do stawek nie zapewniających im dostatecznych dochodów i bytu. Jeżeli się zważy, że na podstawie omawianego rozporządzenia komisantom odbiera się inne możliwości zarobkowe poza obrotem komisowym, to sytuacja taka stwarzałaby atmosferę sprzyjającą nadużyciom.

Dalszego zabezpieczenia interesów komisantów, szczególnie przed objawami nieuczciwej konkurencji ze strony innych form handlu, musimy szukać, jak już zaznaczyłem, w innych rozporządzeniach i przepisach. Przede wszystkim należy tu wspomnieć o art. 11 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 1933 r., pozwalającym wprowadzić rejestrację osób handlujących na poszczególnych rynkach i ustalić warunki rejestracji. Przepis ten powstał m. in. jako środek do ukrócenia nieuczciwej konkurencji na rynku i w razie potrzeby może być użyty dla ochrony pośrednictwa kwalifikowanego (a więc komisantów).

Ostatnim, najbardziej radykalnym środkiem, którego zastosowanie może nastąpić po wyczerpaniu wszelkich innych, jest wyłączność komisu, o której była mowa w pierwszej części artykułu.

* * *

Na zakończenie należy podkreślić, że wydanie omówionego rozporządzenia jest zakończeniem pierwszego wstępnego etapu prac nad wprowadzeniem racjonalnie zorganizowanego komisu. Wstępnego, ponieważ rozporządzenia mogą być tylko podstawą do akcji organizacyjnej, a w żadnym wypadku sam fakt wydania rozporządzenia nie jest rozwiązaniem problemu. Rozwiązanie to może nastąpić tylko wtedy, jeżeli wszystkie zainteresowane czynniki, którym rozporządzenie daje w ręce środki działania, istotnie to działanie podejmą.

Bronisław Lisowski

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek zbożowy

Zbiory zeszłoroczne były tak duże, że przednówek na zagranicznych rynkach zbożowych nie wywarł żadnego wpływu. Ceny utrzymują się ciągle na poziomie bardzo niskim, dalekim od opłacalności nawet w warunkach amerykańskich, gdzie koszty produkcji są bez porównania niższe aniżeli w Europie. Ruch cen pszenicy ilustruje przytoczona poniżej tab. I.

Tabl. I. CENY PSZENICY w walucie kraju

	Jedn.	V. 17	24.V	31.V	7.VI	14.VI	31.VI
Chicago	1 busz.	78,37	75,37	78,25	75,87	73,13	70,75
Winnspeg	„	64,50	64, 00	64,63	62,63	60,50	60,37
Rotterdam	100 kg	3,72½	3,70	3,80	3,67½	3,40	3,35
Buenos Aives	„	7,00	7,02	7,01	7,00	7,01	7.01
Liverpool	100 lbs	4,61	4,56	4,36	4,19	—	3,92

Tabela stwierdza, że ceny na przednówku nie tylko nie zwyżkują, ale mają wyraźną tendencję zniżkową. W ciągu 6 tygodni, jak to stwierdza tabela, ceny pszenicy w Chicago obniżyły się o 9,7%, w Winnipeg o 6,4%, w Rotterdamie o 10,1%, w Liverpool o 15,0%. Jedynie w Buenos Aires ceny utrzymały się prawie bez zmiany, ale tylko dlatego, że państwo zagwarantowało cenę minimum i w razie różnicy pomiędzy rynkową i minimalną dopłaca różnicę.

Jakkolwiek eksport czterech głównych zbóż (bez kukurydzy) jest cokolwiek większy niż przed rokiem, to jednak rynki nie były w stanie wchłonąć całej ilości wyrzuconego na rynek zboża, skutkiem czego na 1 sierpnia r. b. pozostaną ogromne zapasy niesprzedanego zboża, obliczane przez Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie przynajmniej na 165 mil. q samej pszenicy. Jest to ilość większa od przeciętnego rocznego zapotrzebowania krajów importujących. W tych warunkach trudno się dziwić, że przednówek nie tylko nie wywołał żadnej zwyżki, ale im bliżej do żniw, tym ceny są coraz gorsze. Każdy kraj bowiem, chociażby notorycznie niesamowystarczalny w zakresie produkcji zbożowej, czas pewien może poprzestać na zbożu własnym. Prawdopodobnie więc popyt po żniwach nie będzie duży, podaż zaś będzie znaczna.

Nie wywarły też żadnego wpływu i wiadomości o gorszym spodziewanym w roku bieżącym urodzaju w głównych krajach eksporterskich. W Stanach Zjednoczonych zbiory mają wystarczyć zaledwie na potrzeby własnę, na eksport zapewne nie zostanie nic. Ponieważ jednak niesprzedane zapasy gromadzą się przede wszystkim w Ameryce Północnej, to rzecz prosta, mniejszy urodzaj wobec aż nadto wystarczających zapasów jest prawie bez znaczenia. Co najwyżej można się spodziewać, że zapasy cokolwiek w kampanii przyszłej się zmniejszą.

Inne zboża mają bez porównania mniejsze znaczenie, jakkolwiek ich ceny są również nieopłacalne, jak i pszenicy. Cała różnica polega na tym, że ceny tych zbóż utrzymują się na poziomie stosunkowo dość stałym co stwierdza tab. II.

Przy sposobności należy nadmienić, że na rynku żytnim główną rolę w bieżącej kampanii odgrywa Polska, której udział w międzynarodowych obrotach żytem wyniesie prawdopodobnie około 50 - 60%. Zresztą obroty te są stosunkowo bardzo małe, wahają się bowiem w granicach 10 - 12 mil. q.

O nadchodzącej kampanii zbożowej trudno coś stanowczego powiedzieć, ponieważ jakieś nadzwyczajne a trudne do przewidzenia okoliczno-

Tabl. II. CENY ŻYTA, JĘCZMIENIA I OWSA w walucie kraju

	Jednostka	17.V	24.V	31.V	7.VI	14.VI	21.VI
Żyto							
Chicago	1 buszel	48.00	53 0)	54.25	51.13	52.00	48.13
Winnipeg	„	46.00	48.50	48.75	45.87	47.00	44.00
Jęczmień							
Chicago	1 buszel	50.00	50 00	50.00	50.00	50.00	50.00
Winnipeg	„	41.50	39.50	40.50	37.37	38.00	37.50
Owies							
Chicago	1 buszel	33.00	32.75	34.13	32.87	34.13	33.13
Winnipegl	„	30.25	29.63	3 .50	29.00	30.50	30.13
Buenos Aires	100 kg.	4.40	4.50	4.35	4.30	4.30	4.40

ści mogą gruntownie wszelkie rachuby przekreślić. Pomijając więc takie wypadki, do których przede wszystkim zaliczyć należy wojnę, opierając się jedynie na warunkach obiektywnych, a więc biorąc z jednej strony niesprzedane zapasy oraz przypuszczalne najbliższe zbiory, z drugiej — normalne zapotrzebowanie, należałoby sądzić, że przebieg przyszłej kampanii nie zapowiada się pomyślnie. Wyrazem ujemnej oceny sytuacji może być chociażby to, że pomimo zwyżki na całym szeregu rynków surowcowych tendencja dla zboża kształtuje się wyraźnie słabo i raczej zniżkowo.

Sytuacja na rynku krajowym kształtuje się pod wpływem dwóch momentów: położenia na rynkach zagranicznych, od których oderwać się nie mogliśmy, oraz układu warunków wewnętrznych. Wyrazem wpływu rynków światowych jest niezmiernie niski poziom cen naszego głównego zboża, żyta. Ilustruje to tabela III, w której zamieszczono przeciętne ceny pszenicy i żyta na dwóch naszych głównych rynkach, warszawskim i poznańskim.

Tabl. III. CENY PSZENICY I ŻYTA W WARSZAWIE I POZNANIU (za 100 kg w złotych)

	17.V	24.V	31.V	7.V	14.VI	21.VI
Pszenica						
Warszawa	23.75	23,75	23,75	24,25	25,00	26,75
Poznań	21,25	21,50	21,50	21,75	22,25	24,75
Żyto						
Warszawa	15,63	15,50	15,50	15,50	15,38	15,38
Poznań	14,87	14,63	14,63	14,87	15,13	15,38

Analizując cyfry tej tabeli, trudno nie spostrzec, że wówczas gdy ceny żyta wahają się w granicach nader wąskich, to pszenica wyraźnie zwyżkuje. W ciągu ostatnich 6 tygodni notowania jej podniosły się o 3 - 3,50 zł. na kwintalu, co w naszych warunkach jest cyfrą stosunkowo dość dużą. Tłumaczy się to tym, że rolnicy liczyli na zwyżkę żyta, jeżeli nie w pierwszej, to przynajmniej w drugiej połowie kampanii, wobec czego początkowo sprzedawano stosunkowo dużo pszenicy, owsa i jęczmienia, a mniej żyta. Obecnie więc w posiadaniu rolników, zwłaszcza drobnych, pozostają jeszcze pewne zapasy żyta, ale zapasy pozostałych zbóż są zupełnie wyczerpane, a zwłaszcza zapasy te znajdują się w rękach pośredników, którzy rzecz prosta usiłują sprzedać je jak najdrożej. Na zwyżce więc pszenicy rolnik zupełnie nie zyskuje. To samo można powiedzieć o owsie i jęczmieniu. Natomiast w zwyżce żyta pośrednik zupełnie nie jest zainteresowany, jakkolwiek więc podaż tego zboża jest umiarkowana, to jednak cena jego jest najniższa spośród wszystkich zbóż. Rolnik drobny ratuje się częściowo tym, że przerabia ziarno na mięso, co przy stosunkowo lepszych cenach zwierząt rzeźnych i przy dość pomyślnie kształtującym się eksporcie artykułów zwierzęcych (pomimo skurczenia się wywozu do Niemiec) kalkuluje się całkiem znośnie, pozwala bowiem sprzedać żyto o 3 - 4 zł. na kwintalu drożej. Niestety możliwości takiej kombinacji są dość ograniczone.

Warunki wewnętrzne ograniczają się do przednówka, kiedy ceny u nas przeważnie zwyżkują. Nie trzeba dodawać, że działanie tego momentu będzie krótkotrwałe, nie dalej jak do żniw żytnich, które u nas wypadają przeważnie w pierwszej połowie lipca.

Cokolwiek lepiej niż dla żyta kształtuje się koniunktura w zakresie jęczmienia (przemiałowego, gdyż browarny od kilku tygodni nie jest notowany), a zwłaszcza owsa, którego ceny trzymają się już od dłuższego czasu mocno. W zakresie jęczmienia duży wpływ wywiera dość ożywiony eksport, w zakresie zaś owsa — znaczny popyt na rynku wewnętrznym. Zapasy zbóż jarych są zdaje się już nieznaczne, zarówno u rolników, jak i pośredników. Ruch cen ilustruje tab. IV.

Tabl. IV. PRZECIĘTNE CENY JĘCZMIENIA I OWSA W WARSZAWIE I POZNANIU (za 100 kg w złotych).

	17.V	24.V	31.V	7.VI	14.VI	21.VI
Jęczmień						
Warszawa	18.38	18.13	18.13	18.13	18.38	18.63
Poznań	18.75	18.75	18.75	18.75	18.75	18.75
Owies						
Warszawa	17.50	17.50	17.50	10.00	18.50	19.00
Poznań	17.30	17.30	17.30	17.30	17.55	18.05

Według sprawozdań korespondentów Gł. Urzędu Statystycznego stan zasiewów jest cokolwiek nawet lepszy od zeszłorocznego, co upoważnia do liczenia na niezłe zbiory, nie niższe od przeciętnych, a zapewne lepsze. To znaczy, że posiadać będziemy nadwyżki wywozowe, skutkiem czego nie uda nam się oderwać od rynków światowych. Ponieważ ponadto nową kampanię rozpoczniemy z pewnymi zapasami żyta, znajdującego się w posiadaniu mniejszej własności rolnej, to wobec nie pomyślnie kształtującej się sytuacji na zagranicznych rynkach zbożowych trudno liczyć, aby ceny u nas miały być wysokie. Raczej wszystko przemawia za tym, że i w nadchodzącej kampanii poziom opłacalnych cen osiągnięty zapewne nie będzie. *Z. K.*

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 26 czerwca 1939 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	28.00 (25.50)	27.50 (23.50)	27.00 (23.50)	27.00 (23.75)	27.50 (24.30)	25.75 (23.25)	26.75 (23.25)	25.00 (22.50)
„ zbierana .	27.50 (25.00)	—	—	26.50 (23.25)	26.25 (23.50)	24.75 (22.25)	26.25 (23.25)	22.00 (20.00)
Żyto	15.25 (15.25)	15.75 (15.25)	16.00 (15.50)	17.00 (16.50)	17.50 (16.75)	(15.25)	16.25 (15.25)	15.00 (15.00)
Owies	19.25 (18.25)	18.10 (17.35)	17.50 (17.00)	21.00 (20.00)	20.50 (20.50)	19.50 (18.50)	19.25 (18.25)	16.75 (16.25)
Jęczmień browarny.	—	—	—	—	19.75 (19.25)	(20.50)	—	—
„ kaszany .	18.50 (18.25)	19.25 (18.50)	19.00 (18.75)	20.00 (19.75)	19.00 (18.25)	19.00 (18.50)	18.50 (17.50)	(17.25)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	13.64 (13.95)	11.39 (11.88)	11.37 (12.18)	9.25 (10.11)	8.76 (8.76)
Żyto	9.25 (10.54)	8.67 (9.55)	—	—	—
Jęczmień . . .	12.26 (12.26)	9.02 (9.29)	—	—	—
Owies	11.27 (12.40)	10.57 (11.12)	—	—	5.50 (5.56)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	28.00	(28 00)	Seradela	—	—
„ Wiktoria	39.00	(39.00)	Gryka	21.75	(21.75)
„ Folgera	33.00	(33.00)	Gorczyca	—	—
Łubin niebieski	11.00	(11.50)	Tymotka	—	—
„ żółty	14.75	(14.75)	Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	41.00	(38.00)
Rzepak zimowy	—	(54.00)	„ „ „ II 30—65% . .	37.50	(34.50)
Rzepik „	—	(48 50)	„ „ „ III 65—70% . .	24 00	(22.50)
Rzepak letni	—	(51.50)	Mąka żytnia gat. I 0—50% .	25.25	(25.25)
Siemię słonecznikowe . . .	45.00	(45.00)	„ „ razowa 0—95% .	20.50	(20.50)
„ lniane	52.00	(52.00)	Otręby pszenne grube . . .	12.25	(12.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	—	—	„ „ średnie . . .	11.25	(11.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	—	—	„ „ miałkie . . .	11.25	(11.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	—	—	„ żytnie . . .	11.25	(11.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	—	—	„ jęczmienne . . .	—	—
Mak niebieski	—	—	Makuchy lniane	25.25	(25.25)
Wyka	22.50	(22.50)	„ rzepakowe . . .	13.25	(13.25)
Peluszka	25.00	(25.50)	Słoma żytnia prasowana . . .	3.50	(3.50)
Ziemniaki jadalne	4.50	(5.00)	Siano słodkie prasowane . . .	7.50	(8.00)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	Warszawa	Poznań	Mysłowice	Łódź	Kraków	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	79 — 84	66 — 70	—	—	—	—
„ II kl. (średnio opasione) „	70	54 — 60	68 — 75	—	54 — 69	—
„ III kl. (mało opasione) „	53 — 55½	40 — 44	—	—	—	—
Krowy I kl.	78 — 87	66 — 70	—	80 — 85	58 — 68	51 — 54
„ II kl.	65 — 69	52 — 60	77 — 84	65 — 67	48 — 58	46 — 50
„ III kl.	52 — 58	24 — 32	59 — 69	—	40 — 48	22 — 27
Cielęta ponad 60 kg. . .	70 — 90	68 — 78	79 — 87	—	75 — 90	55 — 60
„ „ 40 kg. . .	60 — 69	56 — 66	69 — 78	60 — 80	65 — 75	45 - 50
„ „ 30 kg. . .	50 — 58	40	58 — 68	—	50 — 65	—
Owce młode pełnomięsiste . .	—	62 — 68	—	50 — 68	—	—
„ stare małomięsiste . .	—	54 — 60	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	119	—	—	114 —118	—	—
„ „ „ 150 kg. .	112 —181	—	120 —128	111 —116	112 —125	105 —110
„ „ poniżej 150 kg. .	105 —112	108 —110	110 —119	107 —114	—	—
„ mięsne ponad 110 kg. .	95 —105	104 —106	100 —109	100 —107	98 —112	95 —100
„ „ 80 — 110 kg. .	92 — 94	100 —102	—	98 —105	—	—
Bydło chude	—	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp żywy 1.90—2.00 (2.20—2.50) niezależnie od wagi, szczupak śnięty wybór 2.00—2.40 (2.50—2.80), średni 1.60—1.70 (1.80—2.00), lin żywy 1.50—1.80 (1.80—2.20), lin śnięty 0.70—1.10 (1.00—1.30), karaś żywy 2.50—3.00 (3.00—3.50), śnięty 0.80—1.40 (1.00—160), leszcz I gat. 2.00—2.20 (2.40—2.60), sandacz jeziorowy 3.50 (4.00), węgorz 1.40—2.00 (1.80—2.20), średnica 0.80—1.00 (1.00—1.20), drobnica 0.50—0.60 (0.70—0.80), łosoś 8.00 (10.00).

Dowóz karpi wynosił 15.200 kg, ryb rzecznych i jeziorowych 83.000 kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło ze śmietanki pasteryzowanej 2.90; wyborowe I gat. w beczkach i blokach 2.70, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 2.80, deserowe mleczarskie II gat. 2.50, solone mleczarskie 2.40, osełkowe 2.10. W detalu o 10—15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.20 (1.50), II gat. 1.10 (1.40), III gat. 1.00 (1.25).

Mleko na miarę 0,22 zł. w hurcie, 0,27 zł. w pół hurcie za litr

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: cebula 19.00—20.00, chrzan 65.00—75.00, groch strączkowy 20.00—25.00, marchew 6.00—7.00, pietruszka 40.00—45.00, pomidory 275.00—300.00, rabarbar 22.00—25.00, II gat. 13.00—17.00, szczaw 15.00—20.00, szparagi 150.00—170.00, II gat. 65.00—80.00, szpinak 15.00—20.00, ziemniaki młode 12.000—14.00. Za 100 pęczków lub sztuk: buraki młode botwina 8.00—10.00, cebula młoda 5.00—7.00, kalafiory 13.00—17.00, III gat. 7.00—10.00, kalarepa młoda 10.00—15.00, kapusta młoda 13.00—20.00, włoska 13.00—17.00, koperek 8.00—10.00, marchew młoda 10.00—14.00, ogórki świeże 30.00—35.00, II gat. 20.00—25.00, pietruszka naciowa 10.00—17.00, pory 15.00—20.00, rzodkiewka 5.00—7.00, sałata 1.50—2.50, selery 15.00—20.00, szczypiorek 5.00—7.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg. w złotych: *len niestandaryzowany:* lecz trzepany Wołożyn 1.770—1.810, trzepany Miory 1.440—1.480, kądziel grodzieńska 1.540—1.580, targaniec moczony 900—940, targaniec Wołożyn 1.030—1.070.

IX. Nawozy sztuczne (w czerwcu 1939 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21% — 24.90, granulowany zł. 1.18 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6% — 22.50, krystaliczny 21% — 23.10, wapnamon 15,5% — 16.90, saletrzak mielony 15,5% — 21,30, granulowany 15,5% — 22,60, saletra wapniowa 15,5% — 25,50, saletra sodowa 15,5% — 26,50, superfomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19,70.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg brakujących do 10 ton dopłaco się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce — Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniaku dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz, względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie, kieleckie, krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10% — 236, sól potasowa 20% — 725, sól potasowa 40% — 1,600, kalimagnezja 900;
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% — 213, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.530, kalimagnezja 820;
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 191, sól potasowa 20% — 660, sól potasowa 40% — 1.440, kalimagnezja 740;
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie, kainit 12% — 309, kainit 14% — 354, sól potasowa 20% — 725 sól potasowa 40% — 1.600, kalimagnezja 900

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16½ — 9,95, 18% — 11,20.
   b) superfosfat kostny: 16½ — 11,80, 18% — 13,25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^4/_{12}$½ — 11,90; $^6/_{12}$% — 14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel, cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rol iczo-Handlowych, agentura w Warszawie (ul. Kopernika 30) dla konsumentów:

Węgiel górnośląski 22.50—24.00, dąbrowiecki 22.50—24.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w czerwcu 1939 roku.

Cement zł 35.50 za 1 tonę loco cementownia.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka 23.00—25.00.

Żelazo za 100 kg: handlowe zł 32.00, bednarka 37.50.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Znaczenie podmiejskich pól nawożonych ściekami miejskimi dla hodowli inwentarza

Sprawa wyzyskania u nas ścieków miejskich nareszcie zaczyna się oblekać w formy realne; na łamach pism codziennych [1]) ukazały się sygnalizujące notatki, że półtora roku trwające



Zastawka betonowa z zamknięciem żelaznym dla ścieków (wg. Steina)

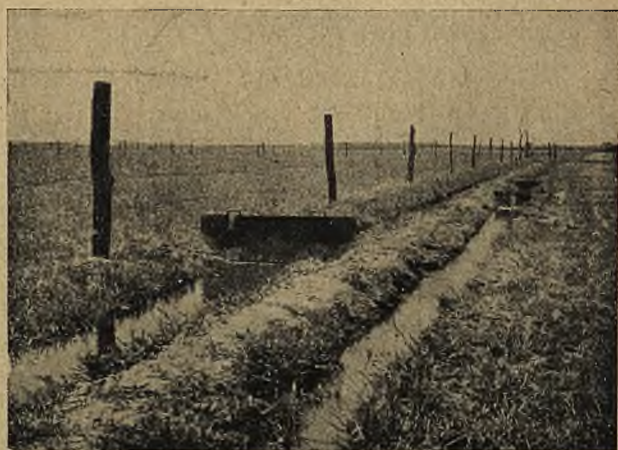
studia w Warszawie nad opracowaniem projektu oczyszczalni mają się ku końcowi. Wybrano już miejsce pod budowę samej oczyszczalni, mającej kosztować przeszło 30 mil. zł. Wybudowanie takiej oczyszczalni ścieków, oczywista, trwać musi długo i uzależnione będzie od rozporządzalnych na ten cel funduszów i kredytów.

Dotychczas w Polsce ścieki miejskie są wprowadzane wprost do rzek, rowów albo stawów, zanieczyszczając wody, zapowietrzając okolicę, uniemożliwiając zarybianie wód, a przy tym marnując drogocenne białko znajdujące się w odpływach miejskich, które w odpowiedni sposób wydzielone stanowi cenny nawóz [2]). Według Koettinga w ciągu roku 100 mieszkańców dostarcza około 1 tony białka, Wolf i Lehmann podają następujące ilości kału i moczu, które wydziela mieszana ludność miejska w ciągu doby: przeciętna waga kału od jednej osoby wynosi 90 g, zaś moczu 1170 g. Ci sami badacze zanalizowali wydaliny ludzkie, otrzymując następujący skład w gramach od jednej osoby w ciągu jednego dnia: wody 1196,5, suchej masy 63,8, zw. organicznych 45,9, zw. nieorganicznych 17,6, azotu 7,94, kwasu fosforowego 2,98, tlenku potasu 2,56, tlenku wapna 0,79 i tlenku magnezu 0,56. Rożański oblicza, że w mieście 50-tysięcznym straty azotowych połączeń przeliczonych na azot związany wynoszą dziennie 888 kg, zakładając, że ta liczba zawiera tylko 3/4 azotu, 1/4 bowiem nie daje się uratować. Jeśli przeliczy się te ilości dla całego państwa naszego, wówczas otrzyma się mniej więcej około 200.000 ton rocznie związków azotowych pochodzących z wydalin ludzkich.

Ścieki miejskie mają inny nieco charakter niż zawartość ustępów, a to ze względu na rozcieńczenie; skład ich jest różny, zależny od miasta, skąd pochodzą.

Średnie dane składu chemicznego ścieków miejskich w mg na 1 litr wynoszą:

	Zawiesiny,	ogólna sucha masa,	azot,	chlorki.
Warszawa	595	1408	61,1	176
Lublin	832	2085	112,7	226
Częstochowa	458	1653	184,0	253
Łódź [3])	1049	2506	176,0	245



Zamknięcie śluzą rowów otwartych (wg. Steina)

Systemów oczyszczania ścieków jest kilka;

[1]) „Kurier Warszawski" z d. 29.III.1939.

[2]) Strell oblicza, że w 1 m^3 ścieków kanałowych znajduje się od 80 — 100 g zw. azotowych, 20—25 g kwasu fosforowego i 60—75 g potasu.

[3]) Znane są łąki w okolicy Łodzi, przez które przepływa rzeczka Łódka ściągająca odpływy z farbiarni łódzkich. Na wiosnę, okoliczne gospodarstwa zatapiają łąki, otrzymując znakomite pokosy i cenione siano.

do najstarszych i najprostszych należą pola irygacyjne, stosowane dziś jeszcze na szeroką skalę w Niemczech. U nas znajduje się takie pole pod Bydgoszczą do niedawna nieczynne; po



Rozprowadzanie wód ścieków bruzdami po polu irygacyjnym (wg. Steina).

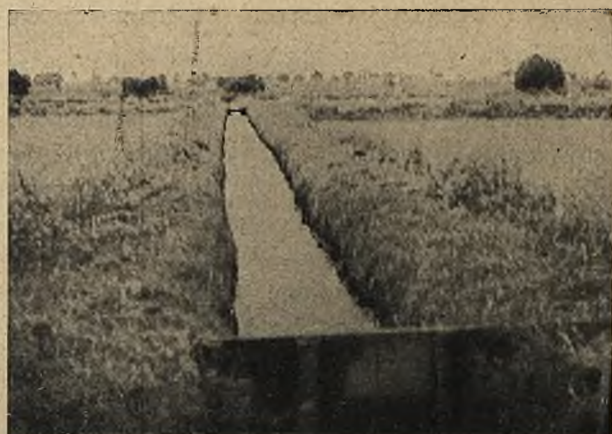
wieloletnim odpoczynku zostało uruchomione, poza tym Wielkopolska jest w posiadaniu kilku takich pól irygacyjnych. Dziś ze względu na zabieranie dużo miejsca, a również i na zapowietrzanie najbliższej okolicy, coraz częściej używa się systemów znacznie droższych, ale wygodniejszych, tzw. oczyszczania biologicznego. Pozwala ono na niewielkiej stosunkowo powierzchni rozwinąć kultury drobnoustrojów, prowadzące biologiczne oczyszczanie zawartości kanałów.

Proces oczyszczania zaczyna się już w samym kanale przez działanie bakterii aerobowych [1]), tu ulega rozkładowi mocznik. W osadnikach, do których dostają się ścieki, zachodzi dalszy proces chemiczny dzięki drobnoustrojom anaerobowym [2]) i enzymon; następuje tu hydroliza związków organicznych przede wszystkim białka, które przechodzi w prostsze związki, albumozy i peptony, ulegające dalszej hydrolizie na aminokwasy. Najważniejszym i najdłuższym procesem biologicznym odbywającym się w osadniku jest rozkład błonnika. Następny etap oczyszczania odbywa się w tzw. klarownikach, gdzie utleniają się rozpuszczone związki organiczne i mineralizują się, oczyszczone zaś wody spływają do zbiorników lub też wlewają się na pola otwartymi rowami.

Do wstępnych czynności oczyszczania służą wspomniane osadniki wyłożone grubą warstwą piasku, co pewien czas wybagrowywane i uzupełniane świeżym. Aby wody zawierające osad mogły go pozostawić w osadniku, muszą przepływać wolno (2—5 m na sek.), zależnie więc od ilości ścieków oblicza się pojemność basenów. Za długo trzymany osad mógłby ulec procesowi gnicia, należy więc czas tak wymierzyć, aby zatrzymać jak najwięcej nierozpuszczalnych związków organicznych, zanim nadejdzie nowa partia ścieków.

Na szlam składają się związki organiczne i koloidy. Wytrącenie osadu jest związane z działaniem anaerobów i, aby im umożliwić bytowanie, odcina się dostęp powietrza. W świeżym szlamie proces ten trwa dość długo, zanim flora bakteryjna rozwinie się dostatecznie silnie; z początku przebiega fermentacja kwaśna przy jednoczesnym wytwarzaniu się H_2S, CO_2, dopiero w późniejszym etapie następuje fermentacja metanowa, a ukazywanie się tego produktu rozkładu jest wskaźnikiem ukończenia procesu fermentacyjnego, czyli tzw. dojrzewania szlamu. Metan zbiera się do zbiorników; używa się go do ogrzewania w zimie basenów lub wprowadza do klarowników. Aby przyśpieszyć fermentację lub zobojętnić za kwaśny szlam, dodaje się wapna albo starego szlamu bogatego w bakterie beztlenowe. W niskiej temperaturze (+6°C) ustaje proces dojrzewania, wówczas baseny trzeba ogrzewać, używając zebranego metanu.

Wody odpływające z klarowników poddaje się przewietrzaniu, aby się pozbyć produktów gnilnych. Przewietrzanie to odbywa się pod ciśnieniem, wytwarzają się przy tym duże ilości tlenu. Na powierzchni cieczy tworzy się coś w rodzaju kożucha, będącego produktem odbudowy związków chemicznych i koloidów.



Rowy i zastawy do spiętrzania wód ściekowych
Zdjęcie autora.

[1]) Rozwijających się przy dostępie tlenu (przyp. Red.).
[2]) Rozwijające się bez dostępu tlenu (przyp. Red.).

Kożuch ten jest w ciągłym ruchu, część jego zostaje zużytkowana przez aeroby. Teraz następuje ostatni etap produkcji szlamu, z przewietrzonych basenów przechodzi do następnych, gdzie pozwala się kożuchowi opaść na dno, szlam bogaty w związki organiczne przepompowuje się i odwadnia prasami. Tak w krótkim zarysie przedstawia się proces oczyszczania ścieków; w istocie rzeczy jest on bardziej złożony zarówno pod względem chemiczno-biologicznym jak i technicznym.

W niniejszym artykule miałem na celu szkicowe przedstawienie oczyszczania ścieków miejskich najnowszymi metodami stosowanymi za granicą, gdzie sprawa zużytkowania ścieków jest zawsze aktualna i ciągle badana, i gdzie są stosowane coraz to nowsze ulepszenia potaniające i przyśpieszające proces fermentacji, przez co się wyzyskuje opłacalność przerobu. Że wody ściekowe mogą być przez glebę zatrzymane i zawarte w nich związki chemiczne wyzyskane, dowodem tego są wyniki analityczne podane przez Steina z pracowni pól irygacyjnych w Delitzsch-Schenkenberg.

W roku ubiegłym miałem sposobność bliżej zapoznać się z gospodarką pól zalewowych w Niemczech. Zwiedziłem folwark Hebrechtsfeld pod Berlinem, jeden z folwarków należących

	wody ściekowe z Delitzsch ilości w mg/litr.	woda drenowana z pól irygacyjnych. Ilości w mg/litr.
azot amoniakalny	26,3	0.9
azot zw. organicznych	8,8	0,4
kwas fosforowy	9,7	0,5
potas	21,9	6,4



Napełnianie kwatery ściekami. Zdjęcie autora.

do gminy m. Berlina. Pola zalewowe pod Berlinem należą do najstarszych gospodarstw tego typu. Berlin jest jednym z pierwszych miast w Europie, które połączyło kanalizację miejską z systemem zużytkowywania wód ściekowych dla celów rolniczych, zabezpieczając wody spławne przed zanieczyszczeniem i chroniąc



Kwatera z wysuszonym osadem. Zdjęcie autora.

jednocześnie ludność przed epidemiami. Berlińskie pola zalewowe istnieją już przeszło 60 lat, zdając egzamin z użyteczności i sprawności. Dziś do zarządu dóbr m. Berlina należy 9200 ha ziemi, które codziennie przyjmują 650.000 m^3 wód ściekowych. Kanalizacja Berlina została podzielona na pojedyńcze okręgi, z których każdy oddzielnie skanalizowany jest promieniami kanałów kończących się we wspólnym odpływie. Wobec tego, że Berlin nie ma spadków, ścieki muszą tam przepompowywać pompami o 250 i więcej HP do zamkniętych rur o świetle 1—1,50 m. na pola irygacyjne. W rurach panuje ciśnienie około 35 m słupa wody, ścieki zostają wyrzucone z rury na wysokości 10 m i to jest najwyższy punkt na polach zalewowych. Z wylewu tego ścieki zostają rozprowadzone systemem rur krytych i otwartych do odpowiednich klarowników znajdujących się na polach zalewowych. Klarownikami są zwykłe kwatery ziemne otoczone wałami, gdzie się wody ściekowe osadzają; wielkość ich jest różna, przeważają przestrzenie 50 ha. Osadniki te są podzielone na małe kwatery o powierzchni jednego morga; wielkość ta jest wygodna ze względu na równomierne zalewanie, ma jednak i ujemną stronę, a mianowicie stosunkowo duże straty na wały i groble; nowe zalewnie buduje się już na przestrzeni 3—4 morgów. Po osadzeniu cięższych części woda spływa otwartymi rowami na pola irygacyjne, gdzie się rozlewa po polach lub za pomocą deszczownic rozpryskiwana jest po łąkach i ogrodach warzywnych, po czym przesącza się do sączków ułożonych bardzo gęsto, bo co 6 m.

Około 44% powierzchni pól zalewowych zostało zużytkowane pod łąki i pastwiska. Łąki są obsiewane różnymi mieszankami traw, przeważa jednak mieszanka składająca się z następujących składników: 2,0 kg rajgrasu, 2,0 kg rajgrasu angielskiego, 2,0 kg rajgrasu francuskiego, 1,5 kg tymotki, 2,5 kg kupkówki, 0,5 kg wiechliny łąkowej, 1,0 kg kostrzewy łąkowej. Łąki kosi się 5—6 razy do roku, uzyskując 500—600 q z 1 ha trawy. Przy korzystnej pogodzie łąki kosi się co 3 tygodnie, przy gorszej co 5 tyg. Większa część trawy spasa się na zielono krowami dojnymi, gorsze kwatery młodzieżą i opasami, pozostałe zapasy trawy silosuje się lub suszy na siano. Suszenie traw pochodzących z pól zalewowych napotyka na poważne trudności z powodu niedosychania; trzeba je dosuszać w szopach przewiewnych, co w znacznej mierze podraża koszta produkcji siana. Przyczyną niedosuszania siana jest duża zawartość soli mineralnych, przede wszystkim soli kuchennej, następnie tłuszczu. Próbowano zakładać mechaniczne suszarnie, warunki jednak okazały się niesprzyjające suszeniu tego rodzaju.

Ciekawe spostrzeżenia porobiono z ziemniakami uprawianymi na polach zalewnych. Okazało się, że ziemniaki zawierają więcej białka od sadzonych w zwykłych warunkach uprawowych, natomiast skrobi mają znacznie mniej. Ziemniaki takie nie nadają się do przerobu na spirytus, natomiast doskonale mogą być użyte jako pasza soczysta.

Folwarki miejskie użytkowują pola zalewowe jako tereny paśne dla swej dużej hodowli bydła mlecznego oraz nierogacizny, poza tym wydzierżawia się je mniejszym gospodarstwom rolnym. Na powierzchni tej według Kretzschmanna wypasa się obecnie około 24.000 krów. Gospodarka rolna dóbr berlińskich jest związana jak i reszta podobnych gospodarstw w Niemczech w towarzystwa akcyjne „Stadtguetter G. m. b. H."

Krowy z początku bardzo niechętnie jedzą trawy z pól irygacyjnych i przyzwyczajają się wolno; tłumaczyć to należy specyficznym smakiem traw. Otrzymane mleko nie nadaje się do wyrobów serów szlachetnych ani też dla osesków z powodu zbyt bogatej i charakterystycznej dla tych warunków flory bakteryjnej oraz składu chemicznego. Krowy hodowane w gospodarstwach miejskich są żywione intensywnie, otrzymując do 70 kg traw pierwszej sorty, poza tym 3 kg łupin ziemniaczanych, 1 kg

SKŁAD CHEMICZNY SIANA I BURAKÓW PASTEWNYCH Z PÓL IRYGOWANYCH ŚCIEKAMI MIEJSKIMI I NIENAWOŻONYCH (wg. podręcznika pod tytułem „Pola oroszenia" — Moskwa 1937)

Rodzaj siana i okopowych	sucha masa	surowe białko	czyste białko ogólnie	czyste białko % w stos. do surow. białka	surowy tłuszcz	sur. włóknik	bezazotowe wyciągowe	popiół	skrobie	K_2O	N_2O	CaO	P^2O_5
	%	%	%	%	%	%	%	%	%	%	%	%	%
Siano z pól irygacyjnych	85,6	20,6	16,1	76,0	2,5	31,6	35,3	10,4	24,8	3,94	0,75	1,05	1,19
Siano zwykłe	86,4	12,8	10,6	84,1	3,9	31,7	44,7	7,5	31,8	0,76	0,42	0,96	0,59
Różnica	—0,8	+ 7,8	+ 5,5	— 8,1	— 1,4	— 0,1	— 9,4	+ 2,9	+ 7,0	+3,18	+0,33	+0,9	+0,6
Buraki pastewne z pól irygacyjnych	10.0	25,7	14,7	57,1	1,87	13,2	43,3	15,9	—	—	—	—	—
te same buraki z pól nieirygacyjnych	10,3	15,7	9,5	60,5	0,85	11,5	65,3	6,9	—	--	—	—	—
Różnica	—0,3	+10,0	+ 5,2	— 3,4	+1,02	+ 1,7	—22,0	+ 9,0	—	—	—	—	—

SKŁAD CHEMICZNY SIAN WG. WOLLFA Z PÓL IRYGOWANYCH I NIE NAWOŻONYCH (wg. podręcznika p. t. „Pola oroszenia" — Moskwa 1937) na 100 części masy:

Rodzaj siana	H_2O	N	Popiół	K_2O	Na_2O	CaO	MgO	P_2O_5	SO_4	SiO_2	Cl
alpejskie	150,0	28,5	29,7	7,7	0,4	7,1	2,4	2,7	1,4	7.2	0,7
łąkowe	143,0	15,5	59,8	16,0	2,2	9,5	4,1	4,3	3,1	7.2	3,7
siano z pól irygowanych	160,0	28,7	80,1	35,0	2,5	9,5	3,2	9,3	4,6	6,9	9,9

paszy treściwej, 1/2 kg otręb i 1/2 kg wytłoków względnie trawy silosowanej.

Budynki gospodarcze, zwłaszcza obory i chlewnie, które na tym folwarku widziałem, są może nieco za stare, ale mimo to porządne, przestronne, widne i czyste. Pasze dowozi się kolejką; tak samo robi się i z nawozem. Dbałość o inwentarz duża, krowy rasy fryzyjskiej o dużej stosunkowo wydajności rocznej, wynoszącej przeciętnie 4500 kg mleka. Prócz pro-



Woda oczyszczona używana jako staw dla ryb, obok stoi obora. Zdjęcie autora.

dukcji mleka na potrzeby instytucji miejskich folwarki mają również za zadanie hodowanie bydła zarodowego sprzedawanego na aukcjach.

Dojeżdżając do folwarków zwłaszcza w dnie pogodne, odczuwa się charakterystyczny zapach, który jednak nie jest tak przykry jak ten, który daje się we znaki naszym osiedlom podmiejskim, gdzie ogrodnicy uprawiają warzywa na fekaliach miejskich. Jest rzeczą ciekawą, że ludność berlińska nie narzeka na smak warzyw wyprodukowanych na polach zalewowych, gdy tymczasem u nas mieszkańcy Warszawy stronią od tego rodzaju hodowli roślin (zwłaszcza kapusty).

Podmiejskie pola irygacyjne mają u nas ogromną przyszłość i znaczenie czy to jako przestrzenie pastwiskowe, czy też jako warzywniki lub sady albo pola orne. Według Zunkera, z 1 ha można otrzymać 447 — 510 q zielonej masy, 92 — 101 q siana o zawartości 14,14 — 15,36% surowego białka, buraków 434 — 445 q, liści 205 — 216 q, owsa ziarna 6 q i słomy 11 — 12 q itd.

Nas interesuje przede wszystkim masa zielona i siano. Jak z tych kilku podanych cyfr wynika, możliwość produkcji pasz zielonych jest bardzo duża. Znaczną część traw można zamiast silosowania poddać suszeniu mechanicznemu, przerabiając je na wysoko wartościową mąkę, która zwłaszcza w hodowli świń i drobiu może odegrać dużą rolę w preliminarzu naszych pasz.

PIŚMIENNICTWO:

Janowski Bronisław. Z obcych niw. Lwów 1917.

Koetting Heinrich. Die Technik der Rieselfelder zur Nutzbarmachung der in den städt. Abwässern enthaltenen Nährstoffe für die lanwirtschaft. Erzeugung. Bonn 1938.

Kretzschmann. Entwicklung, Bewirtschaftung u. Bedeutung des Berliner Stadtguetter. Deutsche landw. Rundschau 1930, str. 632.

Popp-Oldenburg M. Die Verwertung des Abwässerschlammes als Düngenmittel. Forschungsdienst 1937, str. 129.

Przyłęcki H. inż. Osady ściekowe i ich wartość nawozowa. Odb. „Zdrowie" 1933.

Różanski B. Technika oczyszczania wód ściekowych miast. ibidem.

Stein Carl. Die landwirtschaftliche Verwertung städtischer Abwässer. Berlin 1937.

Zunker. Vorläufige Bericht über Abwässerberegnungsversuche in Schebnitz bei Breslau. Deutsche Landwirtschaftliche Rundschau 1932, str. 327.

J. Królikowski

Żniwa

Duże znaczenie ma technika wykonania prac żniwnych, wpływająca na szybkość tych prac oraz zebranie pełnowartościowego ziarna.

Rozróżniamy dwojaką dojrzałość zbóż kłosowych: dojrzałość „żółtą", kiedy słoma nabiera koloru złota, kłosy lekko zwisają, a ziarno w nich zaczyna twardnieć i, jak to mówią, „łamie się na paznokciu", oraz dojrzałość „mleczną" lub „martwą", kiedy słoma jest prawie zupełnie biała, kłosy zwisają pionowo do ziemi, a ziarno w nich jest już zupełnie twarde. Nie należy nigdy kosić zboża przejrzałego, tj. w okresie dojrzałości „mlecznej", bo wówczas każde uderzenie kosą po zbożu powoduje wysypywanie się ziarna, a słoma zawiera więcej włóknika i staje się bardzo krucha; dlatego, do żniw należy przystępować, kiedy zboża wchodzą w stadium dojrzałości „żółtej". Za wczesne jednak koszenie zboża, stosowane nieraz przy życie i jęczmieniu w gospodarstwach uprawiających te rośliny na dużych powierzchniach, zmniejsza plon ziarna nawet do 15%, a słomy do 10%.

Za najracjonalniejszy sprzęt zbóż kłosowych

uznaję ich koszenie żniwiarkami, a tylko w wypadkach „położenia się" zboża używanie ręcznych kos. Pomijając już bowiem samą precyzyjność i czystość wykonania tej pracy żniwiarką, kalkulacja gotówkowa przemawia za użyciem tej maszyny, a zmniejszeniem do minimum koszenia ręcznymi kosami. Przyjmujemy, że przeciętna cena żniwiarki wynosi 720 zł. oraz że pracuje ona w sezonie 25 dni, ścinając dziennie 10 morgów zboża kłosowego, względnie roślin motylkowych, strączkowych lub przemysłowych (mak, len na ziarno). Przyjmijmy dalej, że do jej obsługi potrzebny jest jeden pracownik i dwie pary koni „na przeprząg". Weźmy wreszcie za miernik, że jeden kosiarz wykosi dziennie jedną morgę. Otrzymamy wtedy następujące porównanie.

Koszt sprzętu 10 morgów żniwiarką:

	zł. gr.
amortyzacja roczna w wysokości 10% od 720 zł, wyniesie 72 zł, podzielone przez 25 dni pracy czyni	2,84
oprocentowanie kapitału w stosunku 6% od 720 zł podzielone przez 25 dni pracy czyni	1,73
przeciętny remont dzienny	—,80
oliwa (jeden kg dzienne)	—,80
czwórka koni z robotnikiem	15,—
sześć dziewcząt do wiązania zboża	12,—
razem	34,37

Koszt sprzętu 10 morgów kosami ręcznymi:

10 kosiarzy po 3 zł dziennie	30.—
10 podbieraczek po 2 zł	20.—
razem	50.—

Różnica na korzyść pracy żniwiarką wynosi 50 — 34,37 = 15 zł 63 gr, czyli na 1 morgę 1 zł 56 gr. W obydwóch przykładach nie uwzględniałem pracy zestawienia snopów zboża w sztygi czy mendle, gdyż praca ta w obydwóch wypadkach wymaga równej ilości robocizny. Natomiast na korzyść pracy żniwiarką zaliczyć trzeba daleko mniejszą ilość zgrabków, których zgrabianie, a często i wiązanie w snopy wymaga mniejszej ilości rąk roboczych niż przy koszeniu ręcznymi kosami. Choć różnica 1 zł 56 gr na jednej mordze skoszonego zboża nie wydaje się zbyt wielka na korzyść żniwiarki, to jednak przymując, że żniwiarka w sezonie skosi 250 morgów (10 × 25), otrzymamy poważną kwotę 390 zł (1,56 × 250), zaoszczędzoną na robociźnie, a przedstawiającą 50% wartości żniwiarki, która przy takiej wydajności pracy amortyzuje się w ciągu dwóch lat.

Naturalnie cała powyższa kalkulacja polega na możliwie jak największym wykorzystaniu żniwiarki, której praca, a więc i nabycie tej maszyny, nie wytrzyma kalkulacji przy krótkim okresie pracy, lub przy bardzo tanim i łatwym do zdobycia w czasie żniw robotniku. Dlatego mniejsze gospodarstwa rolne, mające dostosowaną mechaniczną uprawę roli do wymagań żniwiarki (orka na płask, bez przegonów), oraz posiadające zdrową strukturę agrarną powinny, moim zdaniem, nabywać spółkowe żniwiarki, zalecone przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. Jak największe zmechanizowanie prac żniwnych zapobiegnie w wielu wypadkach dużym stratom materialnym, powstałym skutkiem zbyt późnego koszenia zbóż, z przyczyny braku robotnika, który będąc używany i do innych prac w okresie żniw, nie zawsze może podołać koszeniu zbóż szybko w tym czasie dojrzewających.

Przejdźmy teraz do techniki dosuszania ściętego zboża. O ile w województwach zachodnich naszego kraju nie spotkamy się z wypadkiem, aby skoszone zboże nie było zaraz za żniwiarką czy kośnikami związane w snopy i zestawione w sztygi czy mendle, bez względu na to czy to jest ozimina czy jarzyna, to w pozostałych częściach kraju spotykamy się bardzo często z pozostawianiem ściętego zboża na pokosach przez 2 — 3 dni, a nieraz i dłużej. Nie dalej jak w roku zeszłym podczas lustracji większych gospodarstw rolnych spotkałem się z takim sposobem „dosuszania" jęczmienia browarnego w jednym majątku w Łowickim, a owsa w Sieradzkim. System ten ma dwie ujemne strony: pierwsza to wykorzystanie pracy podbieraczek, których zawsze potrzeba mniej przy natychmiastowym wiązaniu ściętego zboża w snopy, czy to przy koszeniu żniwiarką, czy ręcznymi kosami, aniżeli później, przy masowym wiązaniu leżących kilka dni pokosów, lub garści po żniwiarce. Dalej zboże leżące na pokosach czy garściach prędzej podlega porośnięciu podczas deszczów, a w jęczmieniu — dostaniu czarnych czubków w ziarnie, dyskwalifikujących jego wartość browarnianą. Prócz tego zboże nie związane, nie zestawione zaraz po ścięciu w szerokie rzędy, uniemożliwia wykonanie podorywek, będących podstawą racjonalnej uprawy pól.

Z tych względów ścięte zboże, a więc ozimina i jarzyna, powinno być zaraz wiązane w snopy i zestawiane w sztygi czy mendle, bo system ten zapobiega wykruszaniu się ziarna i psuciu słomy, która w wypadku dłuższego leżenia na

pokosach podczas deszczów może być porażona pleśnią, a co najmniej — zanieczyszcza się ziemią i przedstawia gorszą wartość pokarmową. Twierdzenie wielu rolników, że np. jęczmienia nie można zaraz wiązać w snopy, bo trudniej wysycha, jest niesłuszne. Wskazuje ono na brak obserwacji w tej dziedzinie, a podyktowane jest raczej nieumiejętnością nauczenia podbieraczek wiązania jęczmienia w jęczmień, a czasem i dziwnym, a szkodliwym konserwatyzmem, że „tak się zawsze dawniej robiło".

Związanie w snopki świeżo ściętego owsa lub jęczmienia nie przedstawia żadnej trudności, wymaga tylko zrozumienia tej pracy przez właściciela lub kierownika danego gospodarstwa, oraz umiejętności nauczenia jej poszczególnych przebieraczek. Praca ta polega na tym, że dziewczyna bierze garść jęczmienia czy owsa, rozdziela ją na połowę i poniżej kłosów danego zboża przekręca obydwie połowy trzymanej garści, tworząc rodzaj supła. Następnie trzymając lewą ręką za supeł tego powrósełka, podkłada je pod kopkę zboża, obejmuje ją dwoma końcami powrósła i mocno związuje snopek. W ten sposób kłosy zboża, pozostające na zewnątrz zrobionego powrósła, nie są narażone na wykruszenie z nich ziarna. Podkreślam, że nie wolno przebieraczkom „kręcić" powrósełek z owsa, czy jęczmienia, bo powoduje to zawsze wykruszanie się ziarna z kłosów.

Zestawianie zboża w rzędy powinno być wykonane w ten sposób, aby w rzędach sztygi czy mendle stały gęsto obok siebie, a przez to powierzchnia w międzyrzędziach była jak największa. System ten pozwala na podoranie większej powierzchni ścierniska w danym polu po uprzednim jego zagrabieniu grabiarką konną, następnie potęguje wydajność pracy koni przy zwózce zboża. Zrozumiałe jest bowiem, że wóz żniwny, podjeżdżający pod gęsto ustawiony rząd sztygów, prędzej będzie napełniony, aniżeli przy sztygach rzadko stojących i wymagających kilkakrotnego podjeżdżania wozu. Rzędy sztygów na polu nie powinny nigdy dochodzić dwoma swymi końcami do samej granicy danego pola, przy której powinien być pozostawiony wolny na 3-4 metry przejazd dla grabiarki, względnie dla konnych pługów, przejeżdżających z jednej strony kwatery podoranego już międzyrzędzia na drugą. Zaniedbanie tego sposobu stawiania rzędów powoduje najeżdżanie na sztygi grabiarki lub koni z pługami, przewracanie się snopków i w rezultacie wykruszanie ziarna.

Umiejętne zorganizowanie prac żniwnych, wykorzystanie do maksimum wydajności przez ludzi i koni, przy unikaniu zbytniego a nieprodukcyjnego przeciążenia ich pracą — to zadanie każdego właściciela lub kierownika danego warsztatu rolnego, zadanie decydujące o sprawności roboty żniwnej i o otrzymaniu pełnowartościowego ziarna w całej jego wyprodukowanej ilości.

Jestem ogromnym zwolennikiem stosowania akordowych prac żniwnych, gdyż tylko akord daje możność osiągnięcia większych zarobków indywidualnie poszczególnym pracownikom bez uszczerbku dla robotników gorszych, czy słabszych. Jednocześnie system akordowych prac, powodujący maksimum wysiłku robotników przy zwiększonych naturalnie ich zarobkach, pozwala na szybkie wykonanie prac żniwnych. Zapobiega przy tym tak często spotykanemu opóźnieniu koszenia pszenicy czy jarzyn powodującemu wysypywanie się ziarna, a więc i dużych strat materialnych dla właściciela danego gospodarstwa.

Podczas zwózki zboża do stodół czy stert należy koniecznie wymościć wozy żniwne płachtami (plandekami). Wydatek na te płachty, które kosztują w zależności od rozmiarów od 16—22 zł, zwraca się w ciągu jednego sezonu w postaci wykruszonego na nich ziarna. Również naokoło stert, a zwłaszcza w miejscach, gdzie zatrzymują się wozy ze zbożem, powinno się rozpościerać stare płachty, lub nawet rozprute a zeszyte ze sobą, stare worki od nawozów sztucznych, aby nie dać kruszącemu się przy podawaniu na stertę ziarnu spadać na ziemię i wyrastać później bujną zielenią naokoło sterty. Dobrze zorganizowana praca przy zwózce zboża winna polegać nie tylko na jak największym wykorzystaniu pracy ludzi i koni, ale i na zapobieganiu marnowania się ziarna.

K. Smoczyński

Kurs dla asystentów kontroli mleczności w Liskowie

W dniu 17 b. m. zakończył się kurs dla asystentów kontroli mleczności w Liskowie. Kursem tym Wielkopolska Izba Rolnicza odnowiła dawną tradycję Liskowskiej Szkoły Hodowlanej, która wypuściła parset absolwentów, a dla pracy w zawodzie asystentów kontroli dała dobrze przy-

gotowanych kandydatów. Obecnie zakończony kurs nie był tak liczny jak poprzednie dlatego, że decyzja o zorganizowaniu kursu powzięta została na krótki czas przed jego rozpoczęciem. Kurs obesłany był przez wszystkie prawie dzielnice. Jedynie z terenu Krakowa i Wołynia nie było słuchaczy. Stosunkowo więcej było z Wielkopolski (6) i woj. łódzkiego (4).

Mimo pewnego pośpiechu, z jakim kurs został zorganizowany, uzyskany wynik należy uznać za zupełnie dodatni. Jako stały egzaminator na dawnych kursach z przyjemnością stwierdzam, że Lisków utrzymał się na odpowiednim poziomie i tym razem wypuścił absolwentów, którzy jak poprzednicy z dawnych kursów wykażą się dodatnio w swej pracy zawodowej.

Na kurs uczestniczyło 25 słuchaczy, do egzaminu dopuszczono 24. Z postępem bardzo dobrym i dobrym zdało egzamin 11, dostatecznym 10.

Dodatnią stroną tegorocznego kursu jest, że położony został nacisk na zapoznanie słuchaczy z produkcją pasz, zwrócono uwagę na organizację pastwiska, produkcję zielonek i pasz, po raz pierwszy w Liskowie zaprowadzono palikowanie krów i praktycznie nauczono obliczać i doceniać pastwisko.

Mamy nadzieję, że drobne usterki, jakie można było zauważyć, na przyszłość z łatwością dadzą się usunąć, czego rękojmią są dobre chęci personelu wykładającego, byle tylko została usunięta ta niepewność, na jak długo kurs hodowlany w Liskowie pozostanie. Na razie wiadomo, że następny kurs ma się rozpocząć w lipcu.

Wobec tego, że kurs obsługuje teren całej Polski, słuszne będzie, aby wszystkie izby rolnicze wsparły go swoimi zasiłkami i jak najliczniej obesłały słuchaczami celem przygotowania pracowników dla własnego terenu. W ostatnich czasach tu i ówdzie dają się odczuwać tendencję organizowania lokalnych kursów. Jestem przeciwny temu. Przed laty to samo przeżywaliśmy, praktyka wykazała, że najcelowsze jest stworzenie stałego kursu dla przygotowania asystentów kontroli.

W związku z rozwojem kontroli mleczności i poradnictwa żywieniowego odczuwa się brak odpowiednio przygotowanych pracowników i zorganizowanie stałego kursu staje się koniecznością; w pewnej mierze od tego jest uzależniony rozwój naszej hodowli. Z tych też powodów zagadnieniem organizowania kursu bliżej winny zainteresować się czynniki miarodajne i nie tylko zadecydować, gdzie ma taki kurs się odbywać, ale i odpowiednio go wyposażyć.

WSK.

KIEDY I JAKIE SIANO SOLIMY

Konserwacja siana przez solenie zyskuje w Polsce coraz więcej zwolenników. Rolnicy nasi zaczynają rozumieć, że soląc siano, nie tylko zabezpieczamy je przed stratami, szczególnie dotkliwymi w latach nieurodzaju, ale oszczędzamy na robociznie i czasie.

Tych, którzy z jakichś względów i w tym roku nie solili siana, pragnęlibyśmy chociaż zainteresować tym zagadnieniem; może przekonają się do tej metody i zastosują ją do potrawów.

Zastanówmy się przede wszystkim, w jakim celu solimy siano.

Sól, jak powszechnie wiadomo, przeszkadza rozwojowi bakterii i grzybów i na tym polega jej konserwujące działanie. Tę właściwość soli kuchennej wyzyskujemy, przechowując produkty spożywcze, a w rolnictwie pasze zielone. Siano osolone nie ulega zepsuciu nawet wtedy, gdy jest niezupełnie dosuszone, co może mieć miejsce nie tylko podczas długotrwałych deszczów, ale i w najlepszą pogodę na gruntach błotnistych i torfowiskach. gdzie z powodu nocnego parowania gleby i skraplania się mgieł i oparów trudno dosuszyć siano. Jeżeli zestertujemy lub złożymy w stodole siano niedosuszone, musimy być przygotowani na pewne, nieraz bardzo znaczne straty, jak zgnicie, zapleśnienie lub tak bardzo groźne zagrzanie się siana. Powinniśmy więc stworzyć warunki takie, żeby te procesy nie mogły się odbyć. Najprostszy sposób — to solenie poszczególnych warstw siana przy układaniu w stogi, sterty lub stodole. Do solenia siana bierzemy drobną sól tak zwaną bydlęcą. Ilość soli, zależnie od stopnia wysuszenia i jakości siana, wynosić powinna od 1 do 3 kg na 100 kg siana, to jest od 1 do 3%. Dzięki temu, że sól zapobiega procesom gnilnym, możemy siana nie dosuszać wtedy, kiedy warunki atmosferyczne na to pozwalają. Robimy to dlatego, żeby siana nie trzymać zbyt długo na pokosie i nie przewracać, co pozwala zachować najmłodsze, najpożywniejsze cząstki, które najłatwiej wykruszają się, pozbawiając siano części najpożywniejszych.

Mówiąc o soleniu siana niedosuszonego, zastrzec się musimy, że mowa tu o sianie, nie o trawie. Praktycznie, do solenia siana możemy przystąpić po pierwszym przewróceniu.

Solić możemy siano z traw łąkowych, z mieszanek traw z motylkowymi i z samych motylkowych.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Obowiązki prawne stowarzyszeń

Wszelka działalność religijna, naukowa, oświatowa czy wreszcie dobroczynna, o ile ma przynosić korzyści, musi z reguły opierać się na dobrej organizacji i znajomości prawa. Zamieszczając niniejszy artykuł, pragniemy uświadomić naszych działaczy w zakresie prawa stowarzyszeniowego, a w szczególności publiczno-prawnych zobowiązań towarzystw i związków.

Redakcja.

Obowiązuje wszystkich zasada: nikt się nie może tłumaczyć nieznajomością prawa. A zatem należy szerszy ogół poinformować o obowiązkach wynikających z prawa. Bodajże najważniejszym obowiązkiem jest konieczność płacenia pewnych podatków i to nie tylko na rzecz Skarbu Państwa, ale i samorządów.

Niestety nie ma u nas ustawy, która by generalnie zwalniała wszystkie stowarzyszenia społeczne o celach niezarobkowych, idealnych od płacenia podatków, dlatego też, aby orientować się, które rodzaje stowarzyszeń mogą korzystać z ulg w poszczególnych ustawach podatkowych, uczynimy przegląd najważniejszych ustaw.

Zwolnienie od podatku zależy w pierwszym rzędzie od charakteru stowarzyszenia, a więc czy to jest towarzystwo religijne, czy naukowe, czy oświatowe, czy też opiekuńcze itp. Aby nie było na przyszłość żadnej wątpliwości prawnej pod tym względem, najlepiej jest określić tę właściwość w statucie organizacji. Poszczególne ustawy przyznają różnorodne ulgi. Tak np. o ile jakieś zrzeszenie zajmuje się prowadzeniem zakładu naukowego i posiada własne ogrody, z których czerpie korzyści, to będzie zwolnione od podatku gruntowego, ale jeżeli np. grunt dochodowy będzie posiadać związek abstynentów, czy straż ochotnicza pożarna, to podatek gruntowy musi opłacać. Jeżeli np. związek kobiecy tworzy w danej wsi kursy stenografii dla swych członków, to z tego tytułu nie opłaca podatku przemysłowego, ale jeżeli założy sklep i będzie czerpać zyski ze sprzedaży towarów różnym ludziom, to bezwarunkowo musi dopełnić obowiązków, wynikających z ustawy o podatku przemysłowym.

Przejrzyjmy kolejno ustawy:

I. *Podatek dochodowy.* Art. 6 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. nr 2 z 1936 r. poz. 6) zwalnia całkowicie od podatku wszelkiego rodzaju dochody stowarzyszeń i to bez względu na ich źródło, o ile są obracane w całości na cele religijne, naukowe, oświatowe i w ogóle użyteczności publicznej.

II. *Podatek gruntowy* (Dekret z 4.XI.1938 r. o zmianie przepisów o państwowym podatku gruntowym, ogłoszony w Dz. U. nr 85 poz. 593) nie jest nakładany tylko na grunty należące do wyznań religijnych, o ile dochody z nich idą na cele kultu religijnego, zarządzane przez wojsko i użytkowane przez szkoły i instytucje naukowe; organizacje polityczne, zawodowe, zrzeszenia gospodarcze, czy opiekuńcze nie mogą korzystać ze zwolnień. Bliższe objaśnienie znaleźć można w rozporządzeniu wykonawczym z 31.III.1937 r. (Dz. U. nr 32, poz. 250).

III. *Podatek przemysłowy* (w myśl ustawy z 15.7.1925 r. w Dz. U. nr 46 z 1936, poz. 339) nie dotyczy ani związków, ani żadnych zrzeszeń o celach idealnych, o ile one nie prowadzą odrębnych przedsiębiorstw np. drukarnie, introligatornie, sklepy, warsztaty itp.

IV. *Podatek od nieruchomości* (w myśl dekretu z 14.I.1936 r. w Dz. U. nr 3, poz. 14) nie opłacają jedynie związki wyznaniowe, zakłady opiekuńcze i lecznicze (np. szpitale), instytucje naukowe, oświatowe i dobroczynne. Bliższe szczegóły w rozporządzeniu z 20.IV.1936 r. (Dz. U. nr 35, poz. 259).

V. *Podatek lokalowy* (w myśl dekretu z 14.XI.1935 r. w Dz. U. nr 82, poz. 505) zwalnia jedynie lokale zajęte przez domy modlitwy, instytucje naukowe, wyznaniowe, oświatowe, dobroczynne i zakłady lecznicze. Tak np. towarzystwo młodzieży, jeżeli nie będzie miało w statucie wyraźnie zaznaczone, że jest towarzystwem oświatowym, nie może korzystać ze zwolnienia, tak samo straż pożarna, czy związek abstynentów, ale będzie korzystać biblioteka, czytelnia, szkoła, kursy naukowe itp. Bliższe szczegóły w rozporządzeniu wykonawczym z 20.IV.1936 r. (Dz. U. nr 33, poz. 258).

VI. *Opłaty stemplowe.* Ustawę tę z dnia 1.VII.1926 r. (Dz. U. nr 64 z 1935 r. poz.

404) szczególnie powinni znać działacze związkowi, bowiem zwalnia ona od opłat jedynie fundacje, zakłady i zrzeszenia, których zadanie stanowi wyłącznie wykonywanie kultu religijnego lub działalność naukowa, oświatowa, dobroczynna lub prowadzenie zakładów leczniczych. Z dobrodziejstw tej ustawy nie mogą korzystać ani związki młodzieży, ani straże ochotnicze itp. W wypadkach niejasnych najlepiej, załączając w odpisie statut, prosić Ministerstwo Skarbu o wyjaśnienie, czy związek podpada pod wyliczone zrzeszenia uprawnione do zwolnień. Niezmiernie to jest ważne przy wszelkich aktach kupna i sprzedaży, przy zawieraniu umów o dzierżawę, przy każdym najmie, przy pobieraniu pożyczek, udzielaniu pełnomocnictw, zleceń itp., a jak dobrze wiemy, wszystkie wymienione czynności wymagają nie tylko opłat stemplowych, ale w razie ich nieuiszczenia narażają na wielokrotne grzywny i nawet odpowiedzialność sądową.

VI. *Podatek od spadków i darowizn* (określony w ustawie, ogłoszonej w Dz. U. z 1923 r., poz. 391) zwalnia tylko Państwo i związki samorządowe, o ile dar jest przeznaczony na cele użyteczności publicznej, natomiast nie zwalnia od podatku legatów i darowizn na rzecz stowarzyszeń, związków itp. Jednakże zainteresowany związek może wystąpić w takim wypadku za pośrednictwem izby skarbowej do ministra Skarbu o zwolnienie od podatku danego legatu czy większej darowizny.

Oczywiście, ponieważ wyżej wymienione podatki są połączone daninami na rzecz Państwa i samorządów (zgodnie z art. 51 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych — vide Dz. U. nr 62 z 1936 r., poz. 454), więc eo ipso płacąc na rzecz Skarbu Państwa, płacimy odpowiednią część na rzecz samorządów.

Jeszcze istnieje specjalna kategoria podatków, jak np. szyldowy (tego stowarzyszenia nie płacą, bo nie są związkami obliczonymi na zysk), widowiskowy (od tego mogą być częściowo uwalniane, ale z reguły władze nie zwalniają od opłat przypadających na Czerwony Krzyż i Fundusz Pracy, a bardzo surowo karzą przekroczenia związane z wydzierżawianiem potajemnym imprez tanecznych czy w ogóle rozrywkowych pokątnym przedsiębiorstwom), inwestycyjny, wyrównawczy, podatek drogowy itp.

Zawsze wolno się upominać o zwolnienie, ponieważ Najwyższy Trybunał Administracyjny w jednym ze swoich wyroków stwierdził zupełnie wyraźnie, że zwolnienie pewnej kategorii podatników w statucie daniny nie jest sprzeczne z zasadą powszechności.

W każdym wypadku, o ile jakieś władze zawezwą stowarzyszenie do płacenia podatku takiego czy innego, należy zawsze zbadać podstawę ustawodawczą, albo też udać się na poradę do adwokata. Najlepiej wszakże zawczasu się zabezpieczyć przed karą i przy rozpoczęciu jakiejś imprezy dochodowej, czy zawieraniu umowy, czy wystawianiu pełnomocnictwa itp. zbadać ciążące z tego tytułu obowiązki prawne. Np. w pewnym związku urzędnik starościński dokonywał lustracji i stwierdził w dowodach kasowych wielką ilość pokwitowań bez uiszczenia opłaty stemplowej. Dowody zabezpieczył i sprawę przekazał władzom skarbowym, które nałożyły na związek grzywnę ponad 1.000 zł.

Źródłem pouczeń prawnych o obowiązkach dla wszelkiego typu stowarzyszeń jest rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27.X.1932 r., które weszło w życie od 1.I.1933 r. i które powinno być rokrocznie podane do wiadomości każdego nowowybranego zarządu związkowego zaraz na początku kadencji.

Jestem przekonany, że znajomość prawa i świadomość przykrych konsekwencyj, jakie z takiego czy innego niedopatrzenia mogą spłynąć na związek niejedno zrzeszenie uchroni przed zawieszeniem lub nawet rozwiązaniem ze strony powołanych władz administracyjnych.

Z ważniejszych jednak postanowień należy pamiętać, że prawo polskie zabrania tworzenia związków stosujących zasadę bezwzględnego posłuszeństwa członków władzom związkowym, zabrania także łączenia w stowarzyszeniu celów wychowania fizycznego, gimnastycznych lub sportowych z celami politycznymi, wreszcie zabrania zakładania stowarzyszeń, których cele, ustrój i działalność sprzeciwiają się prawu i zagrażają bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu.

Prawo nasze upełnoletnia osoby, które ukończyły 18 lat i nadaje im zdolność prawną na terenie stowarzyszeń. Młodzieży szkolnej (uczęszczającej do gimnazjów, liceów itp. szkół średnich) wolno jedynie należeć do stowarzyszeń „wyższej użyteczności" (Polski Czerwony Krzyż, Polski Biały Krzyż, LOOP, Liga Morska i Kolonialna, Związek Straży Pożarnych itp. instytucje). Młodzież od l. 14 do l. 18, o ile należy do związków, powinna przy wstąpieniu wykazać się zezwoleniem rodziców lub opiekunów. Najlepiej w takim wypadku na odwrocie deklara-

cyj członkowskich drukować formułę zezwolenia dla opieki domowej i wymagać pisemnego zezwolenia. Wojskowi służby czynnej mogą tylko należeć do tych związków, które zatwierdzi minister Spraw Wojskowych, ale wtenczas wojskowi muszą być przyjmowani bez balotowania.

Rozróżniamy stowarzyszenia: a) zwykłe, nie będące jednostkami prawnymi, b) zarejestrowane (z osobowością prawną) i c) wyższej użyteczności publicznej, które w drodze specjalnych rozporządzeń są nawet zwalniane od wielu danin i obdarzone przywilejami.

Stowarzyszenie zwykłe może założyć już 5 osób. Wystarczy tylko powiadomić władzę starościńską o celu, nazwie, środkach działania, siedzibie itp. (w formie statutu), a jeżeli sprzeciw nie napłynie w ciągu 4-ch tygodni, stowarzyszenie może działać, lecz nie wolno mu zakładać oddziałów, łączyć się w związki stowarzyszeń, przyjmować w poczet członków osoby prawne i korzystać z ofiarności publicznej oraz zapomóg.

Stowarzyszenie zarejestrowane może tworzyć co najmniej 15 osób fizycznych lub 3 prawne. Nowoutworzoną organizację należy wpisać do wojewódzkiego rejestru stowarzyszeń. Do podania wnoszonego przez starostwo dołącza się 4 egzemplarze statutu, który musi być napisany (najlepiej przez prawnika) według wymagań rozporz. Prez. R. P. z dn. 27.X 1932 r. Przy założeniu związku ponosi się koszty: podania, opłaty rejestracyjnej, ogłoszenia o fakcie zarejestrowania w „Monitorze". Do podstawowych obowiązków każdego stowarzyszenia należy m. in. prowadzenie prawidłowej książkowości, utrzymywanie w należytym porządku księgi członkowskiej, deklaracyj wstąpienia opatrzonych podpisami członków wprowadzających (o ile tego wymaga statut) oraz klauzulą przyjęcia tych osób w poczet członków przez zarząd organizacji, posiadanie i przesyłanie władzom na każde żądanie aktualnych list członków, odbywanie regularne (przy quorum) posiedzeń zarządu, zbieranie systematyczne składek, nietolerowanie t.zw. „martwych dusz" w spisach członków itp.

Nadzór nad stowarzyszeniami sprawują starostowie, w Gdyni komisarz rządu, a w Królewskiej Hucie, Katowicach i Bielsku — dyrektor policji.

Do ważnych obowiązków stowarzyszeń należy składanie na żądanie władz sprawozdań z działalności w dwu egzemplarzach, sprawozdań rachunkowych i udzielania wyjaśnień. O każdej zmianie zarządu stowarzyszenia czy kierownictwa oddziału powołany zarząd czy kierownictwo oddziału obowiązane są meldować rejonowej władzy starościńskiej. To samo dotyczy zmian statutu, adresu stowarzyszenia itp. Jeżeli związek korzysta z subsydiów samorządowych itp., to musi o terminie walnego zebrania, które będzie rozpatrywać takie sprawozdanie finansowe, bezwarunkowo zawiadamiać władzę powiatową.

A. Starża.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

BUDOWA I URZĄDZENIE SPICHLERZY ZBOŻOWYCH W NIEMCZECH

Od czasu objęcia władzy przez Hitlera wprowadzony został w Niemczech system rezerw zbożowych, przede wszystkim na wypadek wojny. Wielkie ilości zapasów, a także przetrzymywanie ich przez czas dłuższy zmuszają do szukania jak najlepiej przystosowanych urządzeń technicznych i budowlanych.

Wszelkie przechowywanie zboża wymaga uwzględnienia następujących warunków: 1) magazynowane ziarno musi być zdrowe i suche tak, aby w czasie przechowywania nie zachodziły w nim żadne zmiany; 2) składy muszą istnieć w dostatecznej ilości i być tak zbudowane, aby żadne zewnętrzne wpływy nie mogły wpływać na stan zboża w czasie jego przechowania; 3) osoby przechowujące muszą być obznajomione z właściwościami zamagazynowanego towaru i posiadać umiejętność obchodzenia się z nim.

Główne niebezpieczeństwo grozi zbożu od wilgoci. Trwałość i zdatność zboża do przechowywania uzależnione są bezpośrednio od zawartości wody. Zboże wilgotne silnie oddycha, przy czym wytwarza się para wodna i ciepło i zboże tym bardziej staje się wilgotne, a przez to podatniejsze do opanowania przez pleśń. Im bardziej zboże wilgotnieje i zagrzewa się, tym silniejsze jest oddychanie i tym większe zużywają się ilość substancji, co też powoduje tym większe straty na przechowaniu. Tylko przy suchym zbożu o zawartości wody poniżej 14% oddychanie jest niewielkie, a zatem i straty nieduże; zboże takie na pewno nie będzie opanowane przez grzyby pleśniowe. Jeśli więc zboże zawiera więcej niż 14,5% wody, musi być przed zamagazynowaniem koniecznie dosuszone.

Przechowywanie zboża w pomieszczeniach rolników powinno być uważane tylko za okres przejściowy, w czasie którego zboże powinno być należycie dosuszane. Ze

spichlerzy rolników ziarno przechodzi do magazynów kupców, które to magazyny przystosowane są już do dłuższego przechowywania zboża. Są to bądź specjalne spichlerze zbożowe, bądź też silosy. Te ostatnie ze względu na dobre wykorzystanie pojemności i odcięcie ziarna od wpływów powietrza zewnętrznego nadają się doskonale do długotrwałego magazynowania.

Istniejące spichlerze rolników oraz składy kupców nie odpowiadają już swymi możliwościami co do ilości zamagazynowanego zboża wymaganiom stawianym przez plany zapasów aprowizacyjnych, toteż z jednej strony korzysta się w Niemczech z hall-magazynów, gdzie suche zboże jest po prostu zsypywane na kupy i oczekuje tam chwili zużycia, z drugiej zaś strony przystąpiono do budowy specjalnych elewatorów zbożowych, których dotychczasową liczbę uznano za niedostateczną.

Budowa spichlerzy zbożowych osiągnęła w ostatnich latach pewien punkt kulminacyjny rozwoju i obecnie ustalił się już pewien typ zasadniczy. Nowoczesne spichlerze połączone są oprócz właściwych sąsieków i silosów z działem mechanicznym, w którym znajdują się urządzenia do ważenia, czyszczenia, suszenia i przenoszenia zboża. Górny strych zawiera urządzenia rozdzielcze na poszczególne piętra czy przegrody silosów.

Magazynowanie zboża odbywa się automatycznie z berlinki lub z wagonu. Najpierw zboże dochodzi do wagi, z której, własnym ciężarem poruszane, dostaje się do wialni (aspiratorów), dalej do tryjerów i do drugiej wagi (dla czystego zboża), a stamtąd do głównego elewatora. Suche zboże zostaje rozdzielone do odpowiednich pięter lub części silosów, wilgotne mechanicznie skierowane jest do aparatów suszących. Poszczególne piętra obejmują mniejsze ilości zboża, bądź też specjalne jego gatunki, np. zboże siewne, lub też takie, które musi jeszcze być przerabiane. Jednolite większe partie idą do silosów.

Na zasadzie dotychczasowych doświadczeń gospodarki zbożowej wprowadzone są trzy typy małych spichlerzy wiejskich (o pojemności 300, 500 i 1.000 ton) i dwa większe typy o pojemności 5.000 i 10.000 ton. Pierwsze typy są spichlerzami odbiorczymi, dokąd zboże dostaje się wprost od producenta i gdzie przechodzi pierwszy proces przygotowawczy do zamagazynowania. W czasie sprzętu stanowią one etap przejściowy, po skończonych zbiorach, w zimie stanowią same w sobie magazyny. Przy opracowywaniu planów gospodarki zbożowej uwzględniono przede wszystkim następujące momenty: 1) pojemność magazynów musi być możliwie wielka w stosunku do budynku, 2) możliwie daleko idąca oszczędność materiału, szczególnie żelaza, 3) przystosowanie do zasad budowy spichlerzy, 4) stworzenie jak największych ogólnych możliwości magazynowania w możliwie najkrótszym czasie i przy współdziałaniu wszelkich sił fachowych.

Wiejskie spichlerze są na ogół budowane z cegły palonej z dachami ogniotrwałymi. Piwnice przewidziane są na składy nawozów sztucznych. Urządzenia magazynowe są możliwie jak najmniej skomplikowane, jednak mechanizacja jest daleko posunięta. Urządzenia techniczne są na ogół ujednostajnione i podlegają seryjnej fabrykacji, przez co osiągnięto potanienie tych urządzeń.

W trzypiętrowym tysiąctonowym spichlerzu $^2/_3$ powinien stanowić silos. W spichlerzach o pojemności 5 tysięcy ton silos stanowi $^4/_5$ przestrzeni, przy czym w razie potrzeby obie części mogą być powiększone bez konieczności wprowadzania zmian do dotychczasowej budowli.

Wyposażenie typów większych spichlerzy w urządzenia techniczne jest tak wielkie, że spichlerz o pojemności 5 tysięcy ton może obsłużyć jeden majster i dwóch lub trzech robotników; spichlerz o pojemności 10.000 ton — jeden majster i trzech lub czterech robotników. Budowa spichlerzy wiejskich jest tak pomyślana, iż może ją wykonać każdy majster-rzemieślnik według planów przekazanych mu przez urzędy państwowe. Budowa spichlerzy państwowych oddawana jest wyspecjalizowanym firmom, a nadzór nad budową spoczywa w ręku generalnego kontrolera budowniczego. Zdaje się, iż niebawem zostanie wypełniony już plan budowy spichlerzy, jeśli jednak chodzi o gromadzenie zapasów zboża, to obok budowli i urządzeń nie należy zapominać o nadzwyczaj ważnym czynniku, tj. o człowieku, toteż w Niemczech podjęto szkolenie specjalistów od magazynowania zboża za pomocą szeregu kursów fachowych.

Wszystkie poczynania w dziedzinie usprawnienia magazynowania zboża doprowadziły do znacznego zmniejszenia się strat przy przechowywaniu go. Przy sprawdzeniu dużych zapasów państwowych w latach 1934/37 okazało się, że przeciętna strata na wadze wynosiła 0,65% rocznie, przy czym dużą część tej straty stanowi wyparowanie wilgoci zboża, nie jest to więc właściwie stratą.

(Kurt Seidel. Der Vierjahresplan, nr 11, 1939).

UPRAWA SOI

W prasie rolniczej wielu europejskich krajów spotykamy obecnie artykuły dotyczące uprawy soi; wobec tego, iż warunki naszego rolnictwa najbardziej zbliżone są do warunków niemieckich, najmiarodajniejsze będzie dla nas wypowiedzenie się w tej sprawie rolników niemieckich na zasadzie poczynionych doświadczeń. Jeden z nich gospodarujący na Śląsku Niemieckim pisze o soi w sposób następujący:

Soja wymaga klimatu łagodnego, lepiej znosi suszę niż lata mokre. Ważnym warunkiem powodzenia jest dostateczna zawartość wapna w roli. Soja oprócz na lekkich piaskach i zimnych glebach gliniastych udaje się na wszelkich ziemiach, jest bardzo wrażliwa na tworzenie się skorupy na roli. Można ją umieścić w każdym płodozmianie, udaje się dobrze w drugim polu po oborniku. Ze względu na swą właściwość gromadzenie azotu stanowi doskonały przedplon. Przy siewie po raz pierwszy w danym polu zaleca się szczepienie, przy czym wysiew musi być dokonany natychmiast po tym zabiegu, a ziarno chronione od słońca i światła. Wysiew nie powinien być nigdy mniejszy niż 60 kg na ha. Gęstość siewu powinna wynosić 10 do 15 cm w rzędzie, a rozstawienie rzędów 40 do 50 cm. Siew z północy na południe jest szczególnie korzystny ze względu na dobre nasłonecznienie. Po dokonaniu siewu musi być dany wał. Ostrożne bronowanie sprzyja dobremu kiełkowaniu, a zapobiega zachwaszczeniu pola. Ponieważ w pierwszych 4—6-ciu tygodniach wzrost soi jest bardzo powolny, częste motykowanie musi zapobiegać zachwaszczeniu pola; przy dużym obsiewie może być z powodzeniem stosowane pielęgnowanie maszynowe. Gdy liście żółkną, a strączki zaczynają czernieć, następuje właściwy moment dla rozpoczęcia sprzętu. Korzenie rośliny muszą pozostać w roli, gdyż znajdujące się na nich brodawki nagromadziły spory zapas azotu.

Sprzęt może być uskuteczniony kosiarką lub żniwiarką. Małe kopki pozostają przy sprzyjającej pogodzie około 8 dni na polu, po czym zostają związane i ułożone na kozłach do suszenia siana, gdyż inaczej padłyby pastwą myszy; poza tym deszcze mogłyby zmniejszyć siłę kiełkowania ziarna.

Po dostatecznym wysuszeniu najlepsza okazuje się natychmiastowa zwózka i młocka, gdyż inaczej grozi pleśnienie. Wymłócone ziarno powinno być trzymane w cienkich warstwach i w miejscach przewiewnych.

(A. Klenke. Mitteilungen für die Landwirtschaft, nr 24, 1939).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

DWULETNIA DZIAŁALNOŚĆ PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU KULTURY WSI

W dniu 13 czerwca odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. zebranie Rady Naukowej Państwowego Instytutu Kultury Wsi. Zebranie otworzył profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr Florian Znaniecki, powołany przez ministra Rolnictwa i R. R. na prezesa Rady Naukowej Instytutu na miejsce opróżnione przez zgon prof. Władysława Grabskiego. Prof. Znaniecki wygłosił krótkie przemówienie poświęcone wspomnieniu o ś. p. prof. Grabskim, którego pamięć zebrani uczcili przez powstanie, po czym głos zabrał dyrektor Instytutu prof. dr Józef Chałasiński, wygłaszając sprawozdanie z dwuletniej działalności Państwowego Instytutu Kultury Wsi. Zainteresowania naukowe w zakresie wsi szły do niedawna w trzech kierunkach: historycznym, ekonomicznym i etnograficznym. Brakło natomiast systematycznej pracy badawczej, ogarniającej całokształt zagadnień i procesów społeczno-kulturalnych wsi w ich wzajemnym powiązaniu oraz w ich związkach z różnymi formami życia zbiorowego: ze wsią, z warstwą chłopską, z narodem i z państwem. Brakło badań ześrodkowanych na współczesnych kulturalno-społecznych przeobrażeniach wsi w Polsce, badań nad procesami i zagadnieniami kształtowania się nowego typu chłopa, który ogarnia swymi zainteresowaniami całokształt spraw Państwa Polskiego w poczuciu odpowiedzialności za jego losy. Na tej dziedzinie współczesnych problemów wsi i chłopa w Polsce ześrodkował się program działalności naukowej Państwowego Instytu Kultury Wsi. Zagadnienia opracowywane przez Instytut nie są ujmowane pod kątem widzenia spraw i zjawisk doraźnych, lecz pod kątem widzenia procesów długodystansowych, pod kątem widzenia centralnego problemu — roli chłopa i warstwy chłopskiej w życiu i przeobrażeniach Polski. Całokształt badawczych problemów Instytutu ujęty został w cztery działy: 1) wieś jako zbiorowość, jej potrzeby, instytucje i przemiany, 2) wzajemne stosunki wsi i miasta, 3) warstwa chłopska w narodzie polskim, oraz 4) badania nad akcją społeczno-kulturalną na wsi. W dziale pierwszym badania mają na celu przedstawienie warunków życia i potrzeb wsi z jednej strony, z drugiej zaś zbiorowych dążeń wsi, nurtujących różne jej odłamy i będących źródłem jej przeobrażeń i rozwoju. Badania nad wzajemnymi stosunkami wsi i miasta, objęte działem drugim, mają na celu wyświetlenie procesów wzajemnego przystosowania się wsi i miasta oraz ich roli w społecznym i kulturalnym życiu narodu. Badaniami tymi objęte są zagadnienia odpływu ludności wiejskiej do miast, jak również kwestie dotyczące roli małych miasteczek, jako lokalnych ośrodków życia kulturalnego okolicy wiejskiej. W zakresie zagadnień objętych działem trzecim na czoło badań Instytutu wysuwają się procesy formowania się warstwy chłopskiej i rozwój udziału wsi w społeczno-kulturalnym życiu Polski i to zarówno przez wytwarzanie się inteligencji pochodzenia wiejskiego, jak i przez społeczno-kulturalne życie samej wsi. Wreszcie w zakresie badań nad akcją społeczno-kulturalną na wsi prace Instytutu dążą do wyświetlenia zasięgu i skuteczności metod stosowanych dotychczas, w szczególności w dziedzinie szkolnictwa zawodowo-rolniczego, oraz oświaty pozaszkolnej. W ciągu dwóch lat swej działalności Instytut opublikował czterotomowe dzieło pt. „Młode pokolenie chłopów". Publikacja ta, opracowana przez dyrektora Instytutu, prof. dr J. Chałasińskiego, przedstawia dążenia i prądy nurtujące młode pokolenie wiejskie i udział młodzieży wiejskiej w kształtowaniu się warstwy chłopskiej w Polsce. Praca ta została oparta na 1544 życiorysach, otrzymanych drogą konkursu ze wszystkich środowisk organizacyjnych młodzieży wiejskiej na terenie całej Polski. Poza tym na ukończeniu znajduje się opracowanie uniwersytetów ludowych w Polsce, oparte na 900 bardzo obszernych, 40-stostronicowych wypowiedziach ankietowych i przeszło 300 życiorysach nadesłanych przez wychowanków wszystkich uniwersytetów ludowych w Polsce. Na ukończeniu znajduje się również opracowanie niższego szkolnictwa rolniczego pod kątem widzenia jego roli w kulturalnym rozwoju wsi. Zapoczątkowano badania nad rolą szkoły powszechnej oraz opracowane już zostały wyniki ankiety do bibliotek gminnych i centrali powiatowych w sprawie czytelnictwa na wsi. W porozumieniu z Instytutem Teatrów Ludowych zgromadzony został drogą konkursu materiał do opracowania roli teatru w życiu wsi. Na ukończeniu wreszcie znajduje się opis organizacji i wyników akcji stypendialnej samorządu w dwóch wybranych powiatach. Na zakończenie prof. Chałasiński przedstawił metody badań Instytutu, polegające na intensywnych badaniach terenowych oraz na wykorzystaniu materiałów takich, jak: wszechstronne wywiady, biografie rodzin chłopskich i biografie indywidualne oraz oględnie stosowane ankiety, oparte na zasadach socjologicznych. Sprawozdanie dyrektora Chałasińskiego wywołało ożywioną dyskusję, podczas której m. in. podniesiono z uznaniem właściwe metody i dobrą organizację badań Instytutu, wyrażając przekonanie, że w krótkim stosunkowo czasie Instytut Kultury Wsi wysunął się na naczelne miejsce wśród analogicznych instytucyj w świecie.

Z ZEBRAŃ CZERWCOWYCH ZWIĄZKU ROLNIKÓW Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM.

Czerwcowe obrady Związku Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem poświęcone były wielu tematom aktualnym. Wielkie zagadnienie organizacji gospo-

darstwa rolnego w okresie wojny referował inż. Julian Gościcki z Grochowalska. Każdy kto rozumie bieg życia na roli i orientuje się w znaczeniu aprowizacji kraju i armii w czasie działań wojennych wie, jakie olbrzymie trudności i wysiłki staną przed każdym gospodarstwem, które sprostać ma w pełni zadaniu z chwilą mobilizacji ludzi i koni wobec nieuchronnego zmniejszenia się produkcji rolnej, a odwrotnie zwiększenia się konsumcji środków żywnościowych podczas wojny. Wydane ustawy o świadczeniach rzeczowych w rolnictwie i o samopomocy rolnej są tylko luźnymi ramami, w które włożyć dopiero trzeba będzie treść przez wytężoną i zgodną pracę wszystkich rolników, którzy do czynnej służby w wojsku nie pójdą. Do tej pracy trzeba się już dziś w szybkim tempie sposobić. Zrzeszeni inteligentni rolnicy ofiarowują na rzecz armii wszystkie swoje wolne od służby czynnej siły i swe wieloletnie doświadczenia praktyczne. Rzeczą jest wcale nie do pomyślenia, aby sprawne świadczenie na rzecz armii i kraju w warunkach tak trudnych mogło być zdane na barki czynnika biurokratycznego albo elementu nieoświeconego. Zmilitaryzowany wykształcony rolnik-praktyk niezdolny do służby frontowej musi w swojej okolicy stać się przywódcą dla akcji służby powszechnej rolnictwa dla kraju. On jeden najpewniej zdoła zadanie to spełnić z pożytkiem. Ale ludzi takich dziś już trzeba upatrywać i przygotować ich pod każdym względem do przyszłych zadań. Nie wiadomo, jakie potrzeby wyłoni okres wojny, ale na wszystkie ewentualności w dziale aprowizacyjnym rolnictwo musi być gotowe. Naczelne i najtrudniejsze zadanie, nieobniżania produkcji, samo już stanowi problem, którego głębokie przemyślenie jest nakazem chwili.

Referat *inż. Antoniego Kotiużyńskiego,* dyrektora Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu *o kredycie rolniczym* był wykładem o zasadach w tej dziedzinie obowiązujących i z żelazną konsekwencją działających. Na tle znakomicie ujętych przypomnień o tym, czym i jakim winien być kredyt rolniczy, każdy ze słuchaczy przeanalizował sobie rozpiętość, jaka istnieje między ideałem a aktualną rzeczywistością. Dzisiejsze beznadziejne uganianie rolnika, przytłoczonego brzemieniem zupełnej nieopłacalności produkcji, za byle jakim kredytem i byle jak oprocentowanym przy braku na ten cel środków, pochodzących z oszczędności społeczeństwa, jest paradoksalnym wykoślawieniem stosunków kredytowych w rolnictwie. I radę na ten stan fatalny znaleźć trudno, póki całkowite oddłużenie rolnictwa tyle razy napoczynane i fragmentarycznie rozwiązywane nie stanie się faktem dokonanym. I póki odwieczne zasady, że celem produkcji jest godziwy zysk, że własność jest nienaruszalna, że prezentów z cudzej własności czynić nie należy, nie wejdą do elementów polskiej polityki gospodarczej. Wtedy dopiero powrócą normalne stosunki w kredycie rolniczym, gdy państwo zdoła zwalczyć spadek cen rolniczych i gdy zaprzestanie polityki obniżania cen ziemi, tego naszego w gruncie rzeczy prawie jedynego bogactwa polskiego w Polsce. A przedtym jeszcze trzeba ustalić zasadę, że rolnik, który za pożyczkę z banku państwowego kupił sobie w r. 1928 jedną krowę, nie może w r. 1939 na zwrot długu wyprzedawać 10 krów. Do takiego problemu sprowadza się obecnie omawiane na komisji rolnej Sejmu zagadnienie oddłużenia rolnictwa.

Ożywioną i głęboką dyskusję wywołało zagadnienie nowych czynników w polityce zbożowej, referowanej przez inż. Janusza Łosia z Warszawy. Problem to istotnie trudny. Nadwyżki produkcyjne zboża przytłaczają od szeregu lat nasze rynki i powodują owe chroniczne załamania cen, grzebiące pomyślność wsi i odbijające się złowrogim echem w życiu gospodarczym całego kraju. Obecny rok gospodarczy kończymy z zapasami żyta, urodzaje zapowiadają się dobre, więc o ile do wojny nie dojdzie w najbliższych miesiącach, po żniwach rynki krajowe zawalone zostaną przez nadmierną podaż i żyto spadnie do poziomu 8—10 zł za q. Byłaby to, rzecz prosta, niesłychana klęska dla rolnictwa i dla całego życia gospodarczego kraju. Aby jej zapobiec, trzeba zawczasu myśleć o uruchamianiu eksportu zbóż oprócz stosowania innych środków polityki popierania cen rolniczych. Możliwości tworzenia rezerw są w Polsce dość ograniczone, mamy bowiem mało magazynów. Umieszczenie rezerw u samego producenta też nie rozwiązuje w zupełności kwestii. Należy tedy gospodarować jak w warunkach normalnych. Zagadnienie monopolu zbożowego w Polsce nie rozwiąże ani sprawy cen ani lokaty, rozbija się ono przede wszystkim o brak magazynów. Wprowadzenie monopolu wymagałoby zresztą długoletniego przygotowania. W bieżącym roku, aby utrzymać ceny opłacalne na zboże, należy wyeksportować nadprodukcję oraz użyć wszelkich środków w handlu wewnętrznym.

Wyjątkowe zainteresowanie wzbudziły dwa referaty, dotyczące ziem Polski najwięcej dziś eksponowanych, to jest województw zachodnich i Małopolski Wschodniej. W głęboko ujętym referacie, obrazującym stan rolnictwa ziem zachodnich i rolę gospodarczą Wielkopolski i Pomorza, prezes Zbigniew Dembiński z Węgierc przedstawił słuchaczom szereg nieznanych faktów i obalił wiele pokutujących w społeczeństwie polskim poglądów z dziedziny gospodarczej. Postęp kultury rolnej w Wielkopolsce, tak pochopnie przypisywany Niemcom, wcale nie jest ich zasługą, gdyż jest ciągły i datuje się od dawna. Starodawny zakorzeniony zwyczaj, że ziemię dziedziczy jeden potomek, nie dopuścił do nadmiernego rozdrobnienia ziemi. Nadmiar zaś wyposażonej przez rodzinę w oszczędności ludności wiejskiej emigrował do miast, tworząc zdrowy element polskiego mieszczaństwa. Jest faktem historycznym, że pierwsze towarzystwo kółek rolniczych jak i banki ludowe powstały tu wcześniej niż w Niemczech, a wzory dla urządzeń organizacyjnych i wiedzę rolniczą czerpali Wielkopolanie z Anglii, Szkocji i Holandii, zawdzięczając swe sukcesy dużemu zmysłowi organizacyjnemu (największy procent rolników zorganizowanych w kółkach rolniczych) i karności społeczeństwa łatwo zrzeszającego się w spółdzielniach, lecz któremu jest obca idea wspólnoty. Obecna nasza polityka gospodarcza, dążąc do niwelacji postępu rolniczego na wszystkich terenach państwa, krzywdzi ziemie zachodnie, powoduje bowiem obniżenie poziomu gospodarczego i rolniczego. Zmniejszenie odporności gospodarczej kresów zachodnich odbić się może ujemnie w czasie wojny.

Drugi prelegent *dr. Walerian Zaklika* z Tehlowa scharakteryzował sytuację rolnictwa w Małopolsce Wschodniej, podkreślając doniosłą rolę tego terenu tak pod względem gospodarczym jak i strategicznym. Dla rozwoju tych ziem niezbędne jest uprzemysłowienie kraju

w pierwszym zaś rzędzie rozwinięcie przemysłu rolniczego. W stosunku do zagadnień narodowościowych prelegent podkreślił dotychczasową tam przewagę elementu polskiego; cofanie się jego w okresie od odzyskania niepodległości spowodowane zostało chwiejnością polityki rządowej. Ostatnio zmienione stanowisko rządu nieco polepszyło tamtejsze stosunki.

Specjalne znaczenie miał doskonały referat doc. dr Bronisława Sliżyńskiego z Krakowa o zdobyczach w zakresie nauki o dziedziczności i możliwości ich zastosowania praktycznego w hodowli zwierząt.

WALNE ZGROMADZENIE WIELKOPOLSKIEGO TOW. KÓŁEK ROLNICZYCH

W dn. 21 czerwca rb. odbyło się w Poznaniu doroczne walne zgromadzenie Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych. W obradach wzięło udział 323 delegatów kółek rolniczych na ogólną liczbę uprawnionych 350. Na zebranie przybył minister Rolnictwa i R. R., p. Poniatowski, wojewoda poznański p. Bociański i przedstawiciele J. E. ks. Kardynała Hlonda, DOK. Poznań, Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P., Wielkopolskiej Izby Rolniczej i szeregu instytucji z rolnictwem związanych. Obrady poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele św. Marcina. Zjazd zagaił prezes Towarzystwa, p. Mikołajczyk, i po powitaniu gości i stwierdzeniu mandatów delegatów wygłosił obszerne przemówienie sprawozdawczo-programowe. Następnie przemówił minister Rolnictwa i R. R., p. Poniatowski, po czym zebranie podzieliło się na komisje: ekonomiczną, oświatową, spółdzielczą, podatkowo-ubezpieczeniową, osadniczą i organinzacyjną. Po zakończeninu obrad komisji wznowiono obrady plenarne i — po uchwaleniu absolutorium dla rady Towarzystwa — przystąpiono do wyborów prezesa i 6 członków rady. Prezesem wybrano ponownie przez aklamację p. Stanisława Mikołajczyka. Wszystkich ustępujących członków rady wybrano jednogłośnie ponownie. Komisję rewizyjną wybrano ponownie w tym samym składzie. Po uchwaleniu wniosków komisji zebrani — przed zakończeniem obrad — wyrazili podziękowanie p. Mikołajczykowi za 3-letnią jego wydajną pracę na czele organizacji.

KREDYTY ZBOŻOWE P. B. R.

Wzorem lat ubiegłych Państwowy Bank Rolny w najbliższym czasie przystąpi do rozprowadzania bezpośrednio wśród rolników kredytu rejestrowego pod zastaw zbóż oraz za pośrednictwem terenowych instytucyj kredytowych — kredytu zaliczkowego na zboża. Kredyt rejestrowy, oprocentowany w wysokości 4,5% w stosunku rocznym, udzielany będzie na zboża oraz na rzepak i rzepik jak też, wyłącznie w ziarnie, na grykę, groch, peluszkę, łubin, fasolę, len i konopie. Rolnicy, którzy korzystali już z kredytu rejestrowego i należycie się wywiązali z pożyczki, spłacając ją w terminie, mogą ubiegać się o zaliczki na kredyt w wysokości 25% przewidywanej pożyczki jeszcze przed załatwieniem wymaganych formalności, związanych z zastawową formą kredytu. Spłata kredytu rejestrowego musi nastąpić najdalej do dnia 30 czerwca 1940 r., przy czym pożyczki zaciągnięte w miesiącach lipiec — październik rb. muszą być spłacone do dnia 31 maja 1940 r. Kredyty płatne będą w sześciu ratach miesięcznych, poczynając od grudnia rb. Na zabezpieczenie kredytu oprócz zarejestrowanej w sądzie umowy o zastawie oraz polisy ubezpieczeniowej zastawionego na rzecz Banku zboża, składane będą weksle z wystawienia pożyczkobiorcy. Minimum pożyczki na rejestrowy zastaw zboża wynosi zł. 2.000. Wysokość przyznawanej pożyczki wynosić będzie najwyżej 60% wartości giełdowej zboża w snopie lub 70% w ziarnie, dla roślin oleistych 50% wartości giełdowej, dla pozostałych zaś roślin 30% wartości giełdowej. Jak nas informują, dla podań o kredyt istnieją specjalne blankiety, zawierające wszelkie potrzebne Bankowi dane dla przyznania pożyczki. W interesie zatem samych pożyczkobiorców leży, aby podania o kredyt składać właśnie na tych blankietach. Ubiegający się o kredyt zbożowy po raz pierwszy powinni do podania dołączyć wyciąg wykazu hipotecznego z 4 działów hipoteki, ewentualny szacunek nieruchomości dokonany przez instytucję kredytu długoterminowego oraz urzędowo poświadczone wzory podpisów osób, które mają być wekslowo zobowiązane. Kredyt zaliczkowy, oprocentowany w wysokości 4% w stosunku rocznym, obejmuje te same płody rolne co rejestrowy, z wyjątkiem rzepaku i rzepiku. Terminy spłat pożyczek zaliczkowych jak też wysokość rat są takie same, jak przy kredycie rejestrowym. Pożyczka nie może przekraczać zł. 2000. Wysokość przyznawanej pożyczki dla zbóż w snopie wynosić będzie najwyżej 60% wartości giełdowej, dla zbóż zaś w ziarnie 70%, przy siemieniu lnianym zł. 20 za 100 kg., a przy gryce, strączkowych i siemieniu konopnym do wysokości 50% ceny rynkowej. Na zabezpieczenie kredytu zaliczkowego rolnik składać będzie w lokalnej instytucji kredytowej, np. w gminnej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej, weksle bądź z ostatecznym terminem spłaty, bądź też bez terminu płatności, lecz z odpowiednią deklaracją, upoważniającą do wypełnienia weksla tą datą. Ponadto rolnik składa zobowiązanie przechowywania zastawionych płodów.

POSIEDZENIE KOMISJI EKONOMICZNEJ W. I. R.

Dnia 1 czerwca odbyło się posiedzenie Komisji Ekonomicznej Wołyńskiej Izby Rolniczej, poświęcone przede wszystkim zagadnieniu gorzelnictwa. Po referacie kierownika wydziału, mgr. T. Sobińskiego, naświetlającym zagadnienie, rozwinęła się obszerna dyskusja, w której wszechstronnie omówiono sprawę budowy gorzelni. Komisja przyjęła następujące wnioski: Do budowy gorzelni należy przystąpić. Ze względu na spodziewane trudności plan budowy gorzelni winno się realizować bardzo ostrożnie, etapami, korzystając z doświadczeń własnych i obcych w analogicznych warunkach. W każdym wypadku należy przeprowadzić dokładną analizę warunków gospodarczych i społecznych środowiska projektowanej gorzelni. Ruch gorzelniczy winien się skoncentrować głównie w powiatach północnych lub w rejonach gleb słabych, z dala od istniejących lub projektowanych sieci komunikacyjnych lub ośrodków komunikacji. Opierać się wyłącznie na gospodarstwach o zdrowej strukturze rolnej (osadnictwo wojskowe i cywilne). Dążyć do tworzenia kombinatów folwarków z gospodarstwami drobnymi. Przygotować i zawczasu wprowadzić do siedziby gorzelni kultury ziemniaków wysokoskrobiowych. Ustalić liczbę gorzelni w pierwszym etapie ca 10. Spowodować zbadanie każdego zgłoszonego ośrodka przez przedstawicieli Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych i Izby. Ze spraw bieżących omówiono sprawę organizacji zespołów jajczarskich dla zbytu jaj na eksport, czym powinien za-

jąć się Związek Sp. Mlecz. i Jajczarskich, jak również zagadnienie dobrowolnej organizacji ubezpieczenia zwierząt gospodarskich na wypadek padła, oraz zaakceptowano projekt budowy sieci magazynów zbożowych na Wołyniu.

RYBACKIE ZWIĄZKI OCHRONNE

Wprowadzona w życie w 1932 r. ustawa o rybołóstwie stworzyła podwaliny naszej gospodarki rybnej, opierającej się na tworzonych w kraju obwodach rybackich, stanowiących ośrodki samodzielne i samowystarczalne pod względem warunków hodowlanych. Realizowana od szeregu lat akcja organizacji obwodów rybackich objęła już około 50% naszych jezior i rzek, a liczba obwodów według stanu na koniec roku ubiegłego wynosi w całym kraju 3129. Obecnie poszczególne obwody rybackie łączone są w rybackie związki ochronne, których zadaniem jest roztaczanie opieki nad rybołówstwem danego okręgu. Według planów organizacji tej pracy przewiduje się utworzenie w całym kraju około 40 rybackich związków ochronnych, a z tej liczby dotychczas utworzonych już zostało 15 związków.

AUKCJE WEŁNIANE W POZNANIU

Odbyły się aukcje wełniane, na które zgłoszono 610 partii wełny krajowej o ogólnej wadze ok. 170 tys. kg. Udział w aukcjach wzięli przeważnie rolnicy z województw zachodnich, dotychczas produkujących największe ilości wełny pożądanego typu. Zwracała również uwagę obecność producentów wełny z terenu województw centralnych, zaprezentujących towar bardzo dobrze przygotowany w dość dużych ilościach. Ostatnia aukcja w Poznaniu była szczególnie ważna z tego względu, iż przypadła w okresie końcowych prac nad standaryzacją wełny krajowej. Z tych też powodów po raz pierwszy na terenie aukcji dokonano klasyfikacji próbnych dostarczonego towaru według norm zaprojektowanych przez Polski Instytut Wełnoznawczy. W wyniku dokonanych transakcji 75% wełn dostarczonych zostało sprzedanych. Co do gatunku towaru dostarczonego należy stwierdzić, iż przygotowanie wełn przez hodowców nie stało na właściwym poziomie; obserwowano znaczną ilość wełn zbyt krótkich. Pod tym względem postępy naszej hodowli nie są jeszcze dostateczne. Zaznacza się jednak dążność hodowców do szybkiego przejścia na produkcję wełn dłuższych, wobec czego liczba strzyżeń została przez niektóre gospodarstwa doraźnie bardzo zmniejszona.

WSPÓŁPRACA ROLNICTWA Z INSTYTUTAMI PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚLNICZYMI

W początku czerwca rb. odbyła się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych RP. konferencja w sprawie współpracy instytutów przemysłowo-rzemieślniczych w akcji usprawnienia drobnej wytwórczości poza-rolniczej na wsi (chałupnictwa, przetwórstwa wiejskiego itp.). Wstępny referat wygłosił dyr. St. Miklaszewski, zapoznając zebranych z wynikami badań Związku nad zagadnieniem rozmieszczenia drobnej wytwórczości pozarolniczej na wsi oraz z pracami samorządu rolniczego, podjętymi dla podniesienia i usprawnienia chałupnictwa i innej wytwórczości wiejskiej. Ponadto w przemówieniu swym przewodniczący podkreślił szczególne znaczenie problemu szkolenia i dokształcania fachowego chałupników wiejskich, oraz konieczność oparcia tej akcji szkoleniowej o kompetentne i wypróbowane placówki oświaty zawodowej, jakimi są instytuty przemysłowo-rzemieślnicze. Współpraca tych instytutów może być dużym oparciem dla izb rolniczych. Zebrani podkreślali dotychczasową dość luźną współpracę omawianych czynników, przy czym jednogłośnie prawie uznali, że taka współpraca daje doskonałe wyniki, zwłaszcza w zakresie prowadzenia szkół zawodowych i kursów. Przedstawiciel Min. W. R. i O. P. podkreślił pozytywny stosunek do tej sprawy, zwłaszcza w zakresie doszkalania instruktorów. Postanowiono powołać specjalną komisję porozumiewawczą, złożoną z przedstawicieli samorządu rolniczego i instytutów przemysłowo-rzemieślniczych, oraz ewentualnie zainteresowanych instytucyj i resortów państwowych. Zgodnie z dezyderatami uczestników zebrania postanowiono zorganizować kilka konferencji regionalnych poświęconych tej sprawie.

NOWA KADENCJA RADY GOSPODARKI DRZEWNEJ

Niedawno upłynął okres kadencji członków Rady Gospodarki Drzewnej, działającej przy Ministerstwie Rolnictwa i R. R. Obecnie instytucje reprezentowane w radzie zostały wezwane do przedstawienia swoich kandydatów na członków rady i ich zastępców na okres roku 1939 i 1940. Samorząd rolniczy deleguje do rady 2 członków i tyluż zastępców.

EKSPORT ROLNICZY DO FRANCJI

Samorząd rolniczy opracował w drugiej połowie czerwca rb. postulaty rolnictwa na najbliższe posiedzenie Komisji Polsko-Francuskiej, dotyczące artykułów rolniczych, eksportowanych na rynek francuski. Rolnictwo polskie jest zainteresowane w wywozie na ten rynek przede wszystkim jęczmienia, jaj, mięsa wołowego, koni rzeźnych oraz drzewa. Pewne ożywienie zaznaczyło się ostatnio również w zakresie wywozu roślinnego, jak fasoli, roślin pastewnych, ziemniaków, lnu, a ponadto w zakresie koni, baraniny, skór cielęcych oraz cukru.

ORGANIZACJA EKSPORTU CHMIELU

W związku z projektem wprowadzenia w najbliższym czasie ceł wywozowych dla chmielu organizacje i kontrola eksportu chmielu zostanie powierzona Radzie Handlu Zagranicznego. Ostatnio wykonano szereg prac dla przygotowania aparatu wykonawczego dla normowania eksportu chmielu, które powierzone będą specjalnej komisji chmielarskiej.

ZAKUP KNURÓW W ANGLII

Projektowane jest zakupienie w Anglii dla celów hodowlanych kilku knurów rasowych, zgodnie z uchwałą komisji porozumiewawczej rolnictwa, przetwórstwa i zbytu działającej przy Zw. Eksporterów Bekonu. Zakup będzie dokonany przez delegację inspektorów hodowlanych izb rolniczych.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15